Cena numeru 10 groszy.

NIEDZIELA

ILUSTROWANY TYGODNIK KATOLICKI DIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ

Nr. 15. CZĘSTOCHOWA, DNIA 9 KWIETNIA 1939 ROKU. ROK XIV.



ALLELUJA!

Na Zmartwychwstanie Pańskie.

Po raz dwudziesty i pierwszy przeżywał będzie wolny i zjednoczony naród polski radosny dzień Zmartwychwstania Pańskiego. Rozkołyszą się znów dzwony na wieżach świątyń i spiżowymi głosami nieść będą na całą polską ziemię wieść o zwycięstwie życia nad śmiercią, suszności nad przemocą i prawdy nad fałszem i obłudą. Z dymem kadzielnic popłynie ku niebu potężna pieśń rezurekcyjna, śpiewana przez miliony, które dziś, bardziej niż kiedykolwiek, kłaść w nią będą moc uczucia i wiary w Bożą siłę i Opatrzność.

Dawno nie towarzyszyły obchodom Zmartwychwstania Pańskiego okoliczności podobne dzisiejszym, kiedy zdaje się, że coraz gęstsze chmury gromadzą się na niebie i że świat drży od podziemnych wstrząsów, zwiastujących nową serię kataklizmów o dziejowym znaczeniu. Ale też dawno, przyznać to trzeba bezstronnie, nie widział świat takiej wiary w możliwość odrodzenia wszystkiego według zasad Bożych, jak dziś.

Polska wyraźniej od innych przeżywa ten okres odnawiającej się wiary. I dlatego dzwony rezurekcyjne żadną miarą nie mogą budzić w sercach polskich alarmów. Nieść będą pieśń zwycięstwa i pokoju.

Nie uląkł się naród przed laty nowych Herodów, czyhających na jego zgubę. Wierzył niezłomnie w swoją historyczną misję, ze świątyń pańskich uczynił niezwyciężone fortece dla swego ducha, i zanosząc korne błagania przed Boże ołtarze wierzył, że wybije godzina sprawiedliwości dziejowej, że powstanie z niewoli i w słońcu swobody budować będzie swą przyszłość.

I powstał, jak wierzył!

Dziś już nie Herodowie, ale Piłaci i Judasze skłaniają się do jego zguby. Łamiąc resztki zasad, umywaniem rąk przed światem ratują pozory rzekomej słuszności swego postępowania. Prawem chcą tłumaczyć nieokiełznany imperializm, pozorów prawa szukają dla wytłumaczenia niesionej innym niewoli. Paktami, niby judaszowymi pocałunkami usiłują uśpić czujność wolnych duchów, szykując im jednocześnie zdradę.

Przejrzał naród polski tę przewrotną grę. Przejrzał na wskroś swych nowoczesnych Piłatów i Judaszów. Zrozumiał drugi swego obowiązku. W dobie historycznych wydarzeń skupia się około swych największych i najcenniejszych wartości.

Nie wyciąga ręki po cudze. Nie staje w rzędzie tych, którzy niepomni przyrodzonych praw narodów, podburzają swych dyktatorów do nowych aktów niesprawiedliwości i krzywdy. Ale też nie pragnąc cudzego, zdecydowany jest bronić swojej własności, za którą odpowiedzialny jest przed Opatrznością.

Doniosły pisma w ostatnich dniach, że po kilkuletniej tułaczce poza granicami kraju, postanowili wrócić do narodu b. więźniowie brzescy, a wśród nich kilkakrotny premier Witos i niepozbawiony zasług w dobie odzyskiwania niepodległości i zjednoczenia narodu — Korfanty. Nie zajmuje nas tu polityczne znaczenie tej decyzji. Sąd o tym zostawiamy innym. Ale nie możemy pominąć milczeniem tego faktu, świadczącego o głębokim poczuciu moralnym tych niezaprzeczenie zasłużonych synów Ojczyzny, którzy w przekonaniu, że czasy tego wymagają, zdecydowali się po męsku przeżywać z narodem jego dolę.

— — — — — — — — — — —

Żaden z narodów nie rozumie zapewne tak dobrze święta Zmartwychwstania, jak naród polski, dla którego to święto stało się symbolem jego własnych przeżyć. I dlatego weselny nastrój w dzień Zmartwychwstania w narodzie polskim znajduje pełne uzasadnienie.

Ale też zbliżający się dzień niesie dlań poważne ostrzeżenie. W lekcji mszalnej na uroczystość Zmartwychwstania przypomina Kościół to cenne wezwanie Apostoła Narodów: „Bracia! Uprzątnijcie stary kwas, abyście byli nowym ciastem, jako jesteście przaśnymi".

Do któregoż z narodów może być dzisiaj skierowane to wezwanie z większą trafnością, jak nie do nas? „Uprzątnijcie stary kwas, abyście byli nowym ciastem..."

Starym kwasem jest ta niezgoda, która wybuchać często potrafi z wielką siłą. Starym kwasem jest ten podział na „zasłużonych" i „niezasłużonych", powodujący silne rozdźwięki. Starym kwasem jest walka z Kościołem, której fragmenty od czasu do czasu widzieć się dają. Jest nim stwarzanie i podkreślanie różnic między miastem i wsią, między ludem i warstwami inteligentnymi.

„Uprzątnijcie stary kwas" — płynie do nas przestroga św. Pawła. I to dziś staje się naczelnym zagadnieniem w narodzie. Porzućmy kłótnie i swary, zasypmy dzielące dzieci jednego narodu przepaście. Zestrzelmy myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy.

Oto program dla narodu płynący z rozważania Zmartwychwstania. Sama Opatrzność przez Kościół daje nam naukę. Chciejmy z niej korzystać. „A przeto świętujmy nie w starym kwasie, ani w kwasie złości i przewrotności, ale w przaśnikach szczerości i prawdy" (I Kor. 9).

R.

Poznaj Pismo Swięte.

Wybrał z ksiąg Pisma świętego X dr Ufniarski.

6. I rzekł: Oto jeden jest lud i jeden język wszystkim: a poczęli to czynić, i nie przestaną od myśli swych, aż je skutkiem wypełnią.
7. Przetoż pójdźcie, zstąpmy, a pomieszajmy tam język ich, aby nie słyszał żaden głosu bliźniego swego.
8. I tak rozproszył je Pan z onego miejsca po wszystkich ziemiach, i przestali budować miasto.
9. I przetoż nazwano imię jego Babel, iż tam pomieszany jest język wszystkiej ziemi: i z onąd rozproszył je Pan po wszystkich krainach.
27. Thare zrodził Abrama, Nachora, i Arana. Aran zaś zrodził Lota.
29. I pojęli Abram i Nachor żony: imię żony Abramowej Saraj, a imię żony Nachorowej Melcha.

Rozdział 12.

1. I rzekł Pan do Abrama: wynijdź z ziemi twojej i od rodziny twojej i z domu ojca twego: a idź do ziemi, którąć ukażę.
4. Wyszedł tedy Abram jako mu Pan przykazał, i poszedł z nim Lot.
5. I wziął Saraj żonę swoję, i Lota syna brata swego, i wszystką majętność, którą mieli, i dusze, których nabyli w Haranie: i wyszli, aby szli do ziemi Chanaan. A gdy przyszli do niej,
7. I ukazał się Pan Abramowi, i rzekł mu: Nasieniu twemu dam ziemię tę.
10. Stał się po tym głód w ziemi, i zstąpił Abram do Egiptu, aby tam gościem był: ciężki bowiem był głód w ziemi.
14. Gdy tedy wszedł Abram do Egiptu, ujrzeli Egiptianie niewiastę, że była bardzo piękna.
15. I dały znać Książęta Faraonowi i chwalili ją przed nim: i wzięto niewiastę do domu Faraonowego.
17. Ale Pan skarał Faraona plagami wielkimi, i dom jego, dla Saraj żony Abramowej.
18. I zawołał Faraon Abrama, i rzekł mu: Cóż wżdy to jest, coś mi uczynił? Czemuś mi nie oznajmił, że to żona twoja?
20. I przykazał Faraon o Abramie mężom i odprowadzili go, i żonę jego, i wszystko, co miał.

Niedziela Wielkanocna.

LEKCJA. Paw. V, 7—8.

Bracia! Uprzątnijcie stary kwas, abyście byli nowym ciastem, jako jesteście przaśnymi; albowiem także i nasz Baranek Wielkanocny, Chrystus, został ofiarowany. A przeto świętujmy nie w starym kwasie, ani w kwasie złości i przewrotności ale w przaśnikach szczerości i prawdy.

EWANGELIA. Mar. XVI, 1—7.

W on czas: Maria Magdalena i Marja, matka Jakóba, i Salome zakupiły wonności, by pójść i namaścić Jezusa. Wczesnym tedy rankiem, w niedzielę, przychodzą do grobu już po wschodzie słońca. Mówiły zaś między sobą: „Kto nam odwali kamień od otworu grobowego?"

I podniósłszy oczy, spostrzegły, że kamień był odwalony, — a był on bardzo wielki. Weszły tedy do grobu i po prawej stronie ujrzały młodzieńca siedzącego, odzianego w białą szatę, i zdumiały się. On zaś rzekł do nich: „Nie trwóżcie się! Szukacie Jezusa Nazareńskiego, ukrzyżowanego? Powstał z martwych; niemasz Go tu! Oto miejsce, gdzie Go złożono!" Atoli idźcie, powiedźcie uczniom Jego i Piotrowi: „Idzie przed wami do Galilei: tam Go zobaczycie, jak wam zapowiedział".

„Trzeciego dnia zmartwychwstał"...

Po niesłychanych męczarniach i śmierci krzyżowej w opuszczeniu wielkim na Golgocie, po pogrzebie w „nowym grobie", strzeżonym przez straż rzymską — Chrystus Pan „trzeciego dnia zmartwychwstał według Pism" — mocą własną. Nie dokonał tego nikt z ludzi ani przed Nim, ani po Nim, nikt z największych cudotwórców, albowiem uczynić to mógł tylko Bóg-Człowiek. Zmartwychwstanie zaś Ukrzyżowanego było aktem końcowym Odkupienia ludzkości. Chrystus śmiercią swą zwyciężył śmierć, grzech i szatana, otworzył potomkom Adama Królestwo swego Ojca — Zmartwychwstanie więc było triumfem naszego Odkupiciela, stwierdzeniem Jego bóstwa i posłannictwa na ziemi, potwierdzeniem całej Jego nauki.

Zmartwychwstanie Pańskie jest dogmatem naszej wiary, jej kamieniem węgielnym. Bez tej wiary — niemógłby rozszerzać się Kościół Chrystusowy i trwać przez dziewiętnaście przeszło wieków. Dlatego też wielki organizator Kościoła, apostoł narodów Paweł z Tarsu nie wahał się pisać do Koryntian: „A jeśliż Chrystus nie powstał, próżne tedy przepowiadanie nasze, próżna jest i wiara wasza". (I. Kor. XV. 18).

Od początków chrześcijaństwa aż do dni naszych dobrze zdawali sobie z tego sprawę wszyscy wrogowie Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła. Uderzyli zatym w dogmat zmartwychwstania Pana i żydzi i poganie. W dobie zaś dzisiejszej czynią to niedowiarkowie i bezbożnicy. Ale wszystkie ich argumenty dawno już obaliła rzeczowa krytyka naukowa. Jedynie zła wola i nieuctwo mogą powtarzać stare oszczerstwa i fałsze, usiłujące podważyć niewątpliwy fakt zmartwychwstania.

Lecz moce zła — nie rezygnują z walki, uciekają się do nowych środków. Powstaje więc z kolei teoria o rzekomej niehistoryczności osoby Chrystusa Pana, odgrzewana obecnie przez bezbożników bolszewickich. Wszakże teoria ta, mająca na celu załatwienie się jednym zamachem z chrześcijaństwem, jest pozbawiona wszelkich podstaw naukowych i jest w niezgodzie ze zwykłym zdrowym rozumem. Przeczy jej samo istnienie Kościoła, wskazującego na udowodnioną poza wszelką wątpliwością autentyczność Pism Nowego Testamentu i na swoją nieprzerwaną nigdy tradycję.

W walce z fałszami, godzącymi w Kościół powszechny — nauka katolicka wysuwa dziś na plan pierwszy świadectwo św. Pawła. Listy Jego — nazwaćby można piątą Ewangelią, w sposób szczególny podnoszącą fakt i znaczenie chwalebnego zmartwychwstania Pańskiego. Paweł z Tarsu jest apologetą tego dogmatu, tłumaczem nauki Zbawiciela o zmartwychwstaniu ciał w dzień ostatni. „Ponieważ przez człowieka śmierć i przez człowieka powstanie umarłych. — A jako w Adamie wszyscy umierają, tak w Chrystusie wszyscy ożywieni będą" (I Kor. XV. 21, 22).

A nauczając o zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa św. Paweł powołuje się na wielu żyjących za dni Jego świadków. Nie tylko na Apostołów, ale i na „więcej niż pięciuset braci wespół", którzy widzieli Zmartwychwstałego. I Prawdę tę troskliwie przechowuje Kościół, a na wszystkie próby poddania w wątpliwość największego cudu Zbawiciela świata — odpowiada z wiarą, popartą wiedzą historyczną: „Prawdziwie Zmartwychwstał".

W naszych czasach Kościół katolicki prowadzi walkę nie tylko o utrzymanie swych szańców, ale i o rozszerzenie Królestwa Chrystusowego na ziemi. Wierzącej ludzkości szczególnie bliski staje się Chrystus Pan zmartwychwstały i triumfujący. On jest naszym Wodzem i naszym Królem. Nie znaczy to, by świat katolicki odsuwał się od Krzyża, nie odczuwał wielkości Ofiary, która przyniosła nam zbawienie, nie rozumiał czem była Golgota. Przeciwnie, rozumie dobrze, iż triumf poranku wielkanocnego jest owocem cierpień wielkopiatkowych. Lecz właśnie dlatego w walce ze złem, które się po ziemi rozlało i rozwielmożniło, w walce, która wymaga cierpień i ofiar, w Chrystusie Zmartwychwstałym widzi symbol swego przyszłego zwycięstwa.

Przez przeszło stulecie naród polski, wolności pozbawiony, z dreszczem przeczuć obchodził dzień Zmartwychwstania Pańskiego. Żywił mistyczną wiarę, że Chrystus triumfator odrzuci kamień z naszego grobu politycznego i nad ziemią polską rozwinnie swój sztandar zwycięski. Jak pacierz powtarzaliśmy słowa naszego wieszcza narodowego „Dnia trzeciego się rozwidni i na wieki będzie rano" (Z. Krasiński „Przed świt"). I nastał wreszcie nasz „dzień trzeci"...

Dziś, gdy świat cały żyje w trosce i niepokoju o swe jutro, gdy zachwiane zostały same podstawy naszej cywilizacji, gdy cynizm i gwałt chcą dyktować narodom swoje nakazy — Polska wiarą swą i pracą mocna swych wielkich przeznaczeń świadoma, w Bogu ufność pokładająca — precz odrzuca trwogę. i nie lęka się walki, pewna zwycięstwa prawdy.

I choć burze huczą wokół nas, choć biją pioruny — nie mogą one zmącić nam jasności poranku Zmartwychwstania. Gdy ziemia karmicielka budzi się ze snu zimowego, gdy cała przyroda przywdziewa świeże szaty — niech w duszach naszych, oczyszczonych przez pokutę, panuje niepodzielnie Chrystus Zmartwychwstały. Niech biją radosne dzwony rezurekcyjne, niech brzmi stara pieśń ojców naszych i dziadów: „Wesoły nam dziś dzień nastał".

Leon Radziejowski.

U „Wici" bez zmian.

DLACZEGO NIE PISALIŚMY?

Mało dotąd pisaliśmy o współczesnych organizacjach ludowych, tak mało, że zastanawiało to nawet naszych Czytelników, którzy dość często dawali nam poznać, że chętnie wyczytaliby od czasu do czasu jakiś artykuł, orientujący ich o prawdziwym obliczu tych organizacji, a zwłaszcza Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici".

Przyznajemy, że umyślnie unikaliśmy pisania o „Wiciach". Dochodziły nas oczywiście echa o nieprzychylnym nastawieniu tej organizacji do Kościoła i duchowieństwa katolickiego, mimo to woleliśmy raczej zajmować stanowisko obserwatorów niż krytyków ruchu pod tą nazwą. Uznając prawo młodzieży wiejskiej do organizowania się wzorem innych stanów, w istnieniu organizacji „wiciowej" nie widzieliśmy jeszcze nic złego. A przy tym ciągle oczekiwaliśmy, że „Wici" określą wreszcie pozytywnie swój stosunek do Kościoła, że okażą się, iż antykościelne i antyklerykalne stanowisko wiciowców nie jest wyrazem całej organizacji, lecz tylko pewnych jej mniej umiarkowanych odłamów.

PŁONNE NADZIEJE.

Okazało się, że te nadzieje nasze były płonnymi. To samo musimy stwierdzić dziś, mając przed oczyma jaskrawy dowód, że widać jednak cała organizacja podziela te budzące duże zastrzeżenia poglądy.

Taki sąd pozwala nam wydać zamieszczony w n-rze 13 urzędowego organu „Wici" wiersz St. Wiechny pt. „Nie wierzę". Sili się w nim autor na danie upustu swej niechęci do katolickiego duchowieństwa, a czyni to w słowach niewyszukanych, wyraźnie „ziejących jadem nienawiści".

Zdajemy sobie z tego sprawę, jakie to czasy przeżywamy. Rozumiemy to dobrze, jak bardzo w takich czasach potrzebne jest moralne zjednoczenie narodu i jaką szkodę przynosić muszą wszelkie objawy podrywania zaufania do Kościoła, kopanie przepaści między wiernymi a duchowieństwem. O wartości religii w podobnej sytuacji nie trzeba nawet pisać.

Tego nie chcą jednak uznać „Wici", rozmiłowane w demagogii i rzucaniu oszczerstw.

OSTROŻNIE Z OSKARŻENIAMI.

Marnym wierszem nie będziemy się zajmować. Chcemy jednak zwrócić uwagę na pewne fakty nie znane, czy też niedoceniane przez „Wici".

Radzimy redaktorom „Wici" przeczytać głęboki, tegoroczny wielkopostny list pasterski J. E. Ks. Biskupa Dra Kubiny. Dowiedzą się z niego ci redaktorzy, czego może nie wiedzą, czym w istocie jest kapłaństwo i jak bardzo Kościół zabiega o dobrych kapłanów. Może pod wpływem wspamnianego listu zmienią „wiciowcy" swe zdanie, pokonają niechęć do kapłana katolickiego lub przynajmniej ostrożniejsi będą w rzucaniu generalnych oskarżeń na całe duchowieństwo.

„WICI" PRZECIW SYNOM CHŁOPSKIM.

Jest jednak inna, ważniejsza okoliczność, którą należy tu podkreślić. Jest nią mianowicie fakt, że co najmniej 95 procent duchowieństwa rekrutuje się ze sfer rolniczych i robotniczych, a zwłaszcza rolniczych.

Kogo więc w istocie oskarżają „Wici" o nienawiść, bluzganie oszczerstwami itp. jak nie synów chłopskich w sutannach? I co w podobnej sytuacji należy sądzić o częstych atakach „Wici" na duchowieństwo? Czy „Wiciom" chodzi tylko o pewne jednostki, czy też o cały stan duchowny? Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że „Wici" zwalczają całe duchowieństwo, a ten objaw tłumaczyć można jedynie niechęcią do Kościoła i religi w ogóle. Pewne prawo do takiego sądu dają również niektóre wyrażenia, w artykule zamieszczonym obok wspomnianego wiersza, w tym samym numerze „Wici".

Powstaje dziwna sytuacja. Chłopska organizacja młodzieżowa zwalcza duchownych, chłopskich synów. Czy „Wici" wskazują przynajmniej ze swej strony na ideał kapłana? — Nie! I wątpić można, czy taki ideał mają. W takim bowiem razie staraliby się wychować go. A znów wolno wątpić, czy kierunek wychowawczy w „Wiciach" jest do tego zdolny.

„WICI" SZKODZĄ.

I trzecia wreszcie uwaga: „Wici" stosując podobne metody szkodzą sprawie odrodzenia społeczeństwa. Kiedy bowiem Episkopat woła wskazując na potrzebę powołań kapłańskich, woła o dobrych kapłanów, kiedy wszelkimi siłami stara się budzić te powołania, w tym samym czasie „Wici" przez swą działalność podrywającą zaufanie do duchowieństwa, stan duchowny przedstawiają w najniekorzystniejszym świetle, studzą zapał do poświęcenia się służbie Bożej, słowem utrudniają akcję odrodzenia i podniesienia duchowieństwa. Czy to jest robota społeczna, twórcza, pożyteczna, — niech to sami osądzą Czytelnicy.

NIE WIERZYMY!

Wiersz, o który chodzi, nosi tytuł: „Nie wierzę". Cóż nam po jego przeczytaniu pozostaje do stwierdzenia? Że i my nie wierzymy w dobrą wolę „Wici". Nie wierzymy ani zapewnieniom „Wici", że nie walczą z religią i Kościołem, że nie podejmowały by walki, gdyby nie pewne krytyczne uwagi o ich działalności, nie wierzymy, że „Wici" pragną podnieść wieś i godność chłopskiej młodzieży, że wreszcie „Wici" pragną budować nowe życie w odrodzonej Ojczyźnie. Temu, niestety przeczą fakty, z których zaledwie jeden ujawniliśmy.

Niech „Wici" jasno postawią sprawę, że pragną szczerze dobra wsi, odrodzenia moralnego chłopa, że chcą współpracować w tym względzie z tym, co dobre w Kościele, a i my wtedy chętnie podamy Wiciom swą dłoń. Tak jednak, jak „Wici" postępują dotąd, tak też postępować potrafią wszyscy zdecydowani wrogowie religii i Kościoła.

Czy „Wici" mają zamiar pozostać wśród nich?... Przyszłość zapewne to wykaże.

S.

PAMIĘTAJ O OKAZYWANIU POMOCY BEZROBOTNYM —

Z okazji podniosłych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego przesyłamy wszystkim naszym Współpracownikom i Czytelnikom serdeczne życzenia **„Wesołego Alleluja"!**

REDAKCJA.

Ks. mgr. Z. C.

KRZYŻ I WIZERUNEK UKRZYŻOWANEGO W LITURGII I PLASTYCE.

Historia krucyfiksów.

Krucyfiksem nazywamy krzyż, z wyobrażoną na nim postacią Ukrzyżowanego Zbawiciela. Przez dodanie wizerunku Chrystusa, krzyż otrzymuje nową wartość, stawia bowiem przed oczy ma widza nie tylko sam symbol męki krzyżowej, ale i Tego, który tej męce poddał się dla odkupienia świata.

Ciekawą jest rzeczą, że krucyfiksy w dzisiejszej swej postaci nie były używane zaraz w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Jeszcze w V wieku spotykamy często krzyże, bez wyobrażenia na nich postaci Zbawiciela. Przyczyna tego leży w tym, że przez długi czas trudno było chrześcijanom oswoić się z widokiem krzyża, który w pojęciu współczesnych był przecież symbolem hańby, a okazywany żydom czy poganom budził w nich odrazę i nienawiść do nowej nauki. Powoli jednak wyobrażenie krzyża poczęło przyjmować się coraz częściej w chrześcijaństwie. Pragnęli tego sami chrześcijanie, którzy chcieli mieć ustawicznie przed oczami bodziec do cnoty i pokutnego życia. A to właśnie dawał im widok cierpień i śmierci Zbawiciela na krzyżu.

Licząc się ze współczesnymi poglądami na krzyż, Kościół przez długi czas nie posługiwał się dzisiejszym wyobrażeniem krzyża, ale tylko jego symbolem. Stąd to spotykamy najpierw symboliczne obrazy męki krzyżowej, a dopiero później w IV i V wieku same już krucyfiksy, które po w. V upodabniają się coraz więcej do dzisiejszych.

Najstarsze figury Ukrzyżowanego.

Najstarszą figurą Ukrzyżowanego, to baranek, umieszczony pod krzyżem, z nimbem, niekiedy z pięciu ranami. Z czasem baranek ukazuje się na przecięciu ramion krzyża i powoli przyjmuje kształty Ciała Chrystusowego.

Pierwsze i to bardzo wczesne wizerunki ukrzyżowania powstały na Wschodzie: w Syrii, Persji, Mezopotamii i Egipcie, a dopiero później ukazały się i na Zachodzie. Wschód z powodu bliskiej styczności z Ziemią św. pierwszy pokazał światu wizerunek Ukrzyżowanego bo już w IV wieku, gdy na Zachodzie stało się to dopiero w wieku IX. Widzimy to na szklanych naczyniach zachowanych w Monza.

Chrystus jest tam przedstawiony bez szat, w towarzystwie dwóch łotrów;— około głowy ma nimb, nogi opierają się na podnóżku, ręce przybite są gwoździami. Postać Chrystusa potraktowana jest całkiem odmiennie niż łotrów.

Od symbolizmu do realizmu.

Rozróżniamy w tym czasie dwa typy Chrystusa Ukrzyżowanego: typ t. zw. hellenistyczny (grecki) i typ wschodni. Pierwszy przedstawia Chrystusa idealnie, w całym pięknie Jego młodzieńczej postaci, drugi zaś w brutalnej szorstkości, jako postać starszego mężczyzny, z brodą i rozpuszczonym włosem.

Ogólnie mówiąc od VI do IX wieku przedstawiając Chrystusa na krzyżu, miano na celu przypomnienie Jego tryumfu, stąd usuwano wszystko, coby przypominało hańbę lub cierpienie. Postać Zbawiciela nie była przytym rzeźbiona lecz malowana, rytowana lub cyzelowana na krzyżach złotych, srebrnych i miedzianych.

Od IX do XII wieku z myślą o Chrystusie tryumfującym łączono ideę cierpienia, którą w dwóch wiekach następnych uwidoczniano coraz wyraźniej. Wreszcie w czasach t. zw. odrodzenia zarzucono zupełnie wszelki symbolizm; na pierwszy plan wybija się wtedy t. zw. realizm, polegający na dokładnym wyrażeniu boleści cierpiącego Zbawiciela. Inaczej mówiąc do wieku XII przedstawiono ukrzyżowanie chwalebne - symboliczne, z narzędziami męki i Chrystusem ofiarującym się z własnej woli. Dlatego i postać Zbawiciela na krzyżu była żywa, z otwartymi oczyma, z obliczem jaśniejącym niebieskim pokojem bez najmniejszego cienia boleści konania. Tak przedstawiany Chrystus na krzyżu był spokojny, Władca Żywota. Od XIII wieku natomiast widzimy już na krzyżu Ciało Zbawiciela skręcone w bólu, okryte sinością, ociekające krwią, poszarpane biczowaniem, z zapadłym łonem, wyrazistymi żebrami, widzimy słowem Męża Boleści, zdeptanego jak robak, konającego lub już umarłego. Głowa Chrystusa prawie zawsze pochylona jest ku prawemu ramieniu.

W dziełach przedstawiających Ukrzyżowanie pojawiają się od VI wieku słońce z prawej strony, jako gwiazda świecąca, czasem również w postaci ludzkiej i księżyc z lewej, w kształcie sierpa. Ponad krzyżem, blisko słońca i księżyca widać można często dwóch, trzech lub czterech aniołów w postawie adorującej, niekiedy trzymających koronę nad Zbawicielem. Obok aniołów bywają także przedstawiani ewangeliści. Często nad krzyżem znajduje się ręka w nimbie krzyżowym lub bez niego jakby wyłaniająca się z obłoków, niekiedy trzymająca koronę, lub gołębica. Ta ręka jest symbolem Boga Ojca, a gołębica symbolem Ducha Świętego.

Około wieku IX spotykamy pod Ukrzyżowanym również obrazy Zmartwychwstania zmarłych. Grobowce, z których oni wstają, są to małe budynki, zwyczajnie z kopułkami, rzadziej z frontonami trójkątnymi.

Badając najstarsze zabytki krucyfiksów możemy zauważyć, że na Zachodzie do IX w. Chrystus prawie stale bywał przybierany w colobium t. j. długą tunikę bez rękawów z głową pochyloną cokolwiek na prawo lub prosto podniesioną, a ozdobioną nimbem, z rękami rozciągniętymi w położeniu poziomym. Nogi ma przebite, każdą z osobna gwoździami i często wsparte na podnóżku; niekiedy gwoździ nie było, dla oznaczenia, że Chrystus ofiarował się własnowolnie na krzyż dla zbawienia świata. Krzyż do którego był przybity Zbawiciel, miał zwykle kształt T. Gdy do tego krzyża dodano deseczkę z tytułem, wyglądał na krzyż czterokończowy, jakkolwiek tablica ta bywała znacznie węższa, niż inne trzy ramiona krzyża.

Krucyfiks w wiekach średnich.

Od IX w. Chrystus na krzyżu rzadko bywa w colobium, częściej w szerokiej przepasce, od bioder do kolan, zwanej „perizonium", która w XI i XII w. ma kształt spodniczki, na brzegach ozdobiona bywa perłami i drogimi kamieniami względnie barwnymi szkłami. W XI i XII w. perizonium zwęża się i na przodzie fałduje, opuszczając się jednym końcem ku dołowi. Od XI w. nimb nad głową lub na głowie Chrystusa przeobraża się w koronę królewską, aby w epoce realizmu przybrać wygląd cierniowej.

Powoli do sceny ukrzyżowania zaczęto wprowadzać oprócz historycznych osób jak: św. Jana, Matki Boskiej Bolesnej, łotrów, żołnierza z dzidą i grających żołdaków, także postacie alegoryczne: kościół i synagogę oraz uosobienie ziemi i oceanu. W okresie zaś renesansu u podnóża krzyża pojawiają się pobożni, klęczący, już to z książką do nabożeństwa w ręku, już to obejmujący drzewo krzyża i nogi Chrystusa. Najśw. Panna mdleje lub siedzi na ziemi, św. Weronika trzyma chustę z wizerunkiem Zbawcy, widzowie nieznani w Ewangelii zjawiają się na scenie przyjmującej charakter realistyczny.

W liturgii bywają używane krzyże: wiszące, procesjonalne, ołtarzowe, które datują się od XII w., triumfalne i krzyże przydrożne, rozsiane przy rozstajnych drogach, na urwiskach skał, przy wstępie do włosek, a niekiedy u wrót wiejskiego domostwa.

Ukrzyżowanie w rzeźbie i malarstwie.

Najbardziej wartościowe pod względem formalnym kompozycje Ukrzyżowania przekazali nam wielcy mistrzowie jak: włoscy Fra Angelico, Michał Anioł, Rafael, A. Mantegna, J. Tintoretto, G. Reni; ze szkoły niemieckiej A. Dürer, którego dzieło oznacza się głębokością wyrazu postaci Chrystusa, pięknością dramatyczną i mocą światłocienia,— Grünewald, Niderlandczyk P. Rubens i Francuz Prudhon, a z Polskich malarzy: J. Eleuter (Warszawa — kośc. św. Krzyża), S. Czecho-

wicz (Warszawa), A. Brygierski (Kielce), F. Dolabella, Fr. Leksycki (Kalwaria Żebrzydowska), Mehoffer i inni.

Do najbardziej zaś znanych rzeźbiarskich kompozycji Ukrzyżowania należą: Krucyfiks Vita Stwosza w kościele P. Maryi w Krakowie, Cudowny Krucyfiks Królowej Jadwigi na Wawelu cudowny krzyż w kościele cysterskim w Mogile. O tych krucyfiksach napiszemy innym razem.

Przeciw Krzyżowi i Chrystusowi wytępowali na przestrzeni historii i wytępują różni ludzie złej woli, którzy chcieliby ten symbol wiary chrześcijańskiej zniszczyć i usunąć ze świata. Krzyż jednak — znamię Bożej Męki— widnieje i stale widnieć będzie na globie ziemskim, póki żyć będą jego wyznawcy. Dołóżmy wszelkich starań, aby Krucyfiks zajmował naczelne miejsce w każdym domu chrześcijańskim, w szkołach i salach urzędowych — wszędzie tam, gdzie serca katolickie biją i pracują. Dbajmy również o walące się przydrożne Męki Pańskie jako o drogocenną spuściznę po Ojcach naszych i ich głębokiej wierze.



Zdjęcie z Krzyża.

Liturgia Wielkiego Tygodnia.

(Dokończenie).

W kościele katedralnym, który jest matką wszystkich kościołów w diecezji, dokonuje Biskup w czasie Mszy św. poświęcenia olejów. Rozesłane wkrótce po wszystkich parafiach, używane są przez cały rok przy chrzcie św., bierzmowaniu, ostatnim namaszczeniu oraz przy święceniach kapłańskich.

W kościele katedralnym odbywa się także ceremonia umywania nóg. Jest to pamiątka umycia nóg Apostołom przez Pana Jezusa w czasie Ostatniej Wieczerzy. W katedrze zamiast Apostołów jest 12 starców, a miejsce Chrystusa zajmuje Biskup. W czasie tej ceremonii umywa On nogi starcom i całuje je. Jest to piękna ceremonia, wskazująca głównie na dwie cnoty chrześcijańskie: pokorę i miłość braterską.

Wielki Piątek.

Jest to jedyny dzień w liturgii rzymskiej w której nie ma żadnej Mszy św. Dzień ten stanowi szczyt natężenia w rozważaniu męki i śmierci Chrystusa P. Kościół przybiera na siebie czarne szaty na znak, że w tym dniu zawisł Pan Jezus na krzyżu.

Światła na ołtarzu nie płoną. Kapłan wyszedłszy z zakrystii leży chwilę krzyżem przed ołtarzem. Następuje czytanie 3 proroctw ze St. Testamentu a następnie opisu męki Pana Jezusa (pasja) według naocznego świadka krwawej ofiary krzyżowej — św. Jana. Dalej następują osobne modlitwy za Kościół św., za Papieża, za biskupów, za kapłanów kleryków i wszystkich wiernych, następnie za katechumenów, czyli tych którzy przygotowują do chrztu św., ostatnie — prośba o oddalenie nieszczęść i klęsk społecznych dalej modlitwa za heretyków i schizmatyków, a więc tych, którzy odpadli od św. Matki - Kościoła, dalej także za żydów, aby i oni poznali i uznali Chrystusa jako Mesjasza, a wkońcu za pogan, by porzucili bałwochwalstwo a zwrócili się do Boga, prawdziwego. Następuje teraz adoracja Krzyża stanowiąca szczyt dzisiejszej liturgii. Jest to krótka, ale wzruszająca do głębi ceremonia jak żadna inna w roku kościelnym. Kapłan bierze z ołtarza Krzyż, zakryty fioletową zasłoną już od niedzieli Męki Pańskiej (piąta postu) i odkrywa najpierw górne Jego ramię następnie prawe, i wreszcie cały Krzyż śpiewając przytym:

„Oto drzewo Krzyża, na którym zawisło zbawienie świata", a chór klęcząc odpowiada „Pójdźcie, pokłońmy się". Następnie celebrans niesie krzyż na przygotowane miejsce na środku kościoła, czy też w prezbiterium, kładzie Go na dywanie, zdejmuje obuwie, a potem przyklęka trzy razy i całuje wizerunek Chrystusa Pana. Inni kapłani i wierni już nie zdejmują obuwia tylko przyklękają, i całują Krzyż. Ta piękna ceremonia wskazuje nam, iż Kościół w W. Piątek nie tylko smuci się z powodu cierpień i śmierci Chrystusa, lecz także adorując (uwielbiając) Jego Krzyż dziękuje Mu za to, iż odkupił ludzkość oraz wysłużył jej wszelkie łaski przez swą krwawą ofiarę. W tym dniu dokonał się zasadniczy zwrot w dziejach ludzkości. Na Kalwarii zawarł Bóg z ludźmi nowe przymierze, Nowy Zakon, pełny, doskonały. Kościół pamięta o tym i składa szczególnie dzisiaj w W. Piątek Chrystusowi Panu uwielbienie, dziękczynienie za to największe dzieło, jakie uczynił On dla naszego zbawienia.

Po adoracji Krzyża przenosi się procesjonalnie Najśw. Sakrament z „ciemnicy" do głównego ołtarza, gdzie następnie odprawia się, t. zw. „Msza poprzednio poświęconych darów". Nie jest to właściwa Ofiara Mszy św., gdyż nie ma w niej Przeistoczenia (konsekracji), a kapłan tylko spożywa Hostię św., konsekrowaną w W. Czwartek.

Następnie odmawia się po łacinie nieszpory i celebrans przenosi w monstrancji procesjonalnie Najśw. Sakrament do „grobu" i umieszcza Go na tronie do publicznej adoracji. Zwyczaj urządzania „grobów" istnieje tylko u nas w Polsce.

Wielka Sobota.

Dzisiejsze ceremonie są piękną pamiątką po pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Pierwotnie był to dzień smutny bez żadnego nabożeństwa. Dopiero po zachodzie słońca, gdy mrok zapadł, zbierano się na uroczyste wielkanocne nabożeństwo. Wszyscy groma-

dził się w nieoświetlonym kościele, a duchowieństwo ubrane, gdzie z kamienia krzesano ogień i poświęcono go. Jest to dzisiaj znów symboliczna czynność. Jak z kamienia powstaje ogień nowy, czysty, tak i Chrystus wychodzi z zamkniętego grobu. Od tego ognia zapala się jedną świecę na trójramiennym świeczniku u wrót kościoła. Diakon trzymając w ręce ten świecznik śpiewa „Lumen Christi" (światłość Chrystusa) na co wszyscy klęcząc odpowiadają „Deo gratias" (Dzięki Bogu). — Procesja rusza ku ołtarzowi. Świecznik z nowym światłem — to symbol Chrystusa, który jest „Światłością świata". Drugą świecę zapala się w środku kościoła, a trzecią blisko ołtarza także przy śpiewie „Lumen Christi".

Następuje teraz poświęcenie paschału, czyli dużej, grubej świecy, która aż do wniebowstąpienia będzie nam symbolizowała Zmartwychwstałego Chrystusa. Śpiewa się przy tym wspaniałą pieśń pochwalną na cześć tegoż paschału czyli t. zw. „Exultet" (cieszy się już liczna rzesza niebian).

Po poświęceniu paschału czyta się 12 proroctw ze St. Testamentu i odmawia się tyleż modlitw. Musimy pamiętać, że w pierwszych wiekach w tę świętą noc udzielano uroczyście chrztu św. katechumenom. Te czytania odnosiły się właśnie do katechumenów. Jest to jakby ostatni egzamin i przypomnienie im o wielkości łaski i godności chrześcijanina.

Następnie udaje się procesja do chrzcielnicy przy śpiewie głębokiej antyfony z ps. 41: „Jako jeleń pragnie do źródeł wodnych, tak pragnie do Ciebie dusza moja, Boże". Kapłan dokonuje poświęcenia wody chrzcielnej, która będzie służyła w naszych parafiach do chrztu św. a więc do sakramentalnego odradzania dzieci „Z wody i Ducha św." Pierwotnie w tym właśnie miejscu odbywał się chrzest katechumenów. Obecnie pozostała po tym tylko litania do Wszystkich Św., którą się śpiewa wracając z chrzcielnicy do ołtarza. Niegdyś już ochrzczeni katechumeni wracali w białych szatach i ze świecą w ręku w procesji do bazyliki (chrzcielnice były przeważnie po za kościołem).

W czasie tej litanii kapłan (gdy wróci z chrzcielnicy) leży krzyżem przed ołtarzem. Po litanii następuje uroczysta Msza św. wielkanocna. Pierwotnie odbywała się ona w niedzielę nad ranem, stąd też znajdujemy w niej uroczyste „Alleluja". W czasie gloria uderzają znowu dzwony na znak radości (umilkły w W. Czwartek po Gloria). Po lekcji następuje najbardziej wzruszający moment w dniu dzisiejszym — trzykrotny śpiew Alleluja. Po komunii św. odprawiają się uroczyste nieszpory, złożone tylko z jednego z psalmu i z „Magnificat".

Po Mszy św. milkną znowu organy i dzwony (te ostatnie użyte tylko podczas Gloria). Odezwą się już na stałe podczas Rezurekcji głosząc wszystkim chwałę Zmartwychwstałego Chrystusa, zwycięzcy śmierci i szatana.

Bierzmy chętnie udział w tych pięknych i rzewnych obrzędach, przeżywając je w duchu Kościoła na chwałę Chrystusowi Panu i na pożytek naszych dusz. S. S.

Katolickie Stowarzyszenie Mężów czuwa!

Rezolucje i telegramy uchwalone na Zjeździe Delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Mężów w Częstochowie.

„Katolickie Stowarzyszenie Mężów, podobnie jak i inne stowarzyszenia należące do Akcji Katolickiej, jakkolwiek nie zajmuje się sprawami czysto politycznymi, uważa jednak za jedno z najważniejszych swych zadań pracę w duchu naszej świętej wiary nad utrzymaniem i utrwaleniem, nad pomnożeniem i pogłębieniem tych dóbr i wartości, które z woli Bożej dla każdego Polaka są i powinny być istotnymi, świętymi i nienaruszalnymi.

W dzisiejszej krytycznej chwili dobra te są zagrożone. Wobec tego my, delegowani Katolickiego Stowarzyszenia Mężów Diecezji Częstochowskiej, zebrani na dorocznym Zjeździe Walnym u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze, oświadczamy uroczyście, że zdecydowani jesteśmy wszystkimi naszymi siłami bronić tych dóbr i wartości i dla ich obrony gotowi jesteśmy ponieść wszelkie ofiary, jakich Ojczyzna może od nas wymagać.

W tej myśli wzywamy wszystkich członków naszego Stowarzyszenia oraz wszystkich członków bratnich Stowarzyszeń, by wszyscy według możności brali udział w ofiarach na Fundusz Obrony Narodowej i w subskrypcji pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, zachęcając równocześnie innych do spełnienia tego obowiązku narodowego.

Poza tym wzywamy wszystkich, by świadomi słuszności naszej sprawy i zjednoczonej siły naszego Narodu, zachowali konieczny spokój i powagę przy najwyższej czujności. Pokażmy, że jesteśmy godni cudu Zmartwychwstania Polski, jaki Bóg przez naszego bohaterskiego żołnierza dokonał nad naszym narodem za przyczyną Matki Boskiej Częstochowskiej. Utrwalmy ten cud naszym czynem i naszym życiem na wszystkie czasy, rozbudowując Polskę Chrystusową."

Telegram
Do Ojca Świętego.

„Delegowani Katolickiego Stowarzyszenia Mężów Diecezji Częstochowskiej, zebrani na dorocznym Zjeździe u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze, przesyłają Waszej Świątobliwości śluby wierności i miłości synowskiej oraz przyrzekają, że w Akcji Katolickiej wytężonymi siłami pracować będą nad urzeczywistnieniem hasła Waszej Świątobliwości: Justitia fundamentum pacis. Równocześnie proszą o błogosławieństwo Apostolskie.

† Teodor Kubina,
Biskup Częstochowski

Telegram
Do Naczelnego Wodza
P. Marszałka Rydza Śmigłego
w Warszawie.

„Zjazd Delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Mężów Diecezji Częstochowskiej zapewnia Cię, Panie Marszałku, że wszyscy polscy mężowie katoliccy, wraz ze swymi synami, gotowi są złożyć dla potrzeb Ojczyzny najwyższą daninę mienia oraz ofiarę krwi i życia dla obrony każdej piedzi naszej ziemi, uświeconej krwią największych bohaterów i tysięcy bezimiennych męczenników za wolność naszego Narodu.

Za Prezydium Zjazdu:
Jan Biedrzycki, Prezes.

SPRAWA MIĘDZYN. KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO — TEMATEM OBRAD PARLAMENTU FRANCUSKIEGO.

Sprawa zorganizowania Kongresu Eucharystycznego w Nicei stała się przedmiotem obrad parlamentu francuskiego. Kongres miałby się stać w ten sposób nie tylko światową manifestacją katolicyzmu, ale także sprawą narodową. Ponieważ zorganizowanie Kongresu miałoby kosztować około 160 milionów franków — przeto sprawa ta została omówiona na terenie parlamentu z punktu widzenia budżetowego. Premier Daladier oraz minister finansów Francji Reynaud postanowili wyasygnować tę sumę z dochodów loterii, która miałaby być w tym celu urządzona. W tekście przedłożonym w parlamencie francuskim zaznacza się, że również i z punktu widzenia turystycznego Kongres Eucharystyczny przedstawia niezwykle pożądane dla Francji wydarzenie. I tak np. na Kongresie zorganizowanym w Dublinie brało udział ponad 2.500.000 osób. W Buenos Aires, mimo że koszty podróży były dość wysokie — brało także udział 2 miliony osób. Nawet Budapeszt mógł zanotować liczbę półtora miliona uczestników.

Gdy zapanował mrok.

POWIEŚĆ.

Streszczenie.

Wiadomość o sensacyjnym odkryciu rzekomego Grobu Chrystusa Pana, podana przez londyński dziennik „Telegraf", lotem błyskawicy rozeszła się po mieście i okolicy, wywołując wszędzie niesłychane wrażenie.

Wstrząśnięty do głębi przeczytanym artykułem odwiedza sir Manichoe również przejętego wieścią ks. Ripona. Obaj przyjaciele nie chcą wypowiadać z góry swego sądu o odkryciu. Udają się do kaplicy, w której ks. Ripon z wielką pobożnością odprawia mszę św. Sir Manichoe z wiarą powtarza za kapłanem słowa Synodu Apostolskiego.

Tymczasem pozostali goście zebrani przy stole na rannym posiłku, dzielą się wrażeniami na temat odkrycia. Przebieg tej rozmowy podaje dalszy ciąg naszej powieści.

Ciętą odprawę Sznabemu daje kapelan Sire Manichoe, ks. Wilson.

Podczas, gdy luminarze świata wypowiadali bez osłon swe myśli, kapelan domowy sira Manichoe, ks. Wilson milczał, słuchał uważnie i nie opuścił ani słowa. Był to raczej średniowieczny mnich, asceta, który do wspólnego stołu zasiadał tylko dlatego, że takie było życzenie właściciela majątku.

Szuabe zamilkł.

Goście zmęczeni dość długą rozmową, zabrali się do jedzenia.

Wtedy przemówił ks. Wilson. Głos jego był ostry, nieprzyjemny, pełen wzgardy dla słuchaczy. Wszyscy uczuli, że mówca lekceważy swych słuchaczy.

— Pańska mowa była dla mnie bardzo ciekawa — rzekł — zwracając się do Szuabego.

— Przeczytałem w gazecie artykuł o tak zwanym wykopalisku. Oczywiście, że treść artykułu bardzo jest na rękę dla tych, którzy nie chcą wierzyć i żyć według wiary. No, niech no pan spróbuje powiedzieć do wiernego syna Kościoła, że sakramenta, którymi się karmią, od dziś nie są sakramentami, że prawdy, według których żył do tego czasu, są w najlepszym wypadku jedynie tylko mrzonką — i on pana w oczy wyśmieje ,jak to ja teraz czynię. W duszy takiego dziecka Kościoła żywe jest wspomnienie pierwszej spowiedzi, gdy poczuło się powróconym do życia wewnętrznego i wzmocnionym, wspomnienie nie oparte na halucynacji i oszustwie, ale na odczuciu bliskości Chrystusa i otrzymaniu cudownej pomocy. Taki syn Kościoła odpowie panu słowami ewangelicznego ślepca: „Grzesny On jest — nie wiem, to tylko wiem, że byłem ślepy, a teraz widzę".

Nie trudno zaprzeć się tego, w kogo się nigdy szczerze nie wierzyło. Nie trudno pozbyć się tego, czego się nigdy nie posiadało. Pan nie ma najmniejszego pojęcia o przekonaniach prawdziwego chrześcijanina. Pański sąd o przyszłości oparty jest na kompletnej nieznajomości duszy ludzkiej... Mnóstwo ludzi, zwanych chrześcijanami, jak np. siedząca tutaj autorka, przyklaśnie pańskiej mowie, ale tylko dlatego, że nigdy nie zakosztowali wielkiego szczęścia życia w Chrystusie. I dlatego w czasach pokusy i walk, jak obecnie, są bezbronni i chwieją się, jak trzciny na wietrze. Ale dla ludzi, który poznali Chrystusa i którzy żyli Chrystusem, uczone wykopaliska nie mają znaczenia. Możecie przytoczyć cały arsenał argumentów — i tak wam nie uwierzą.

Możecie krzyczeć, jak przed wiekami „Ukrzyżuj Go! Ukrzyżuj!" — a Chrystus i tak zmartwychwstanie i w rzeczywistości i w ludzkich duszach.

Wszyscy zwrócili swe oczy na kapelana. Wypowiedziane słowa wprawiły ich w podziw, a moc jaka była w nich zawarta, zamknęła im usta.

Missis Armstrong słuchała gorącej przemowy z widocznym niezadowoleniem.

Szuabe w głosie kapelana słyszał echo drugiego młodego wiekiem, ale gorącego wiarą księdza, i nagle dreszcz przeszedł po jego ciele. Blada twarz stała się podobna do trupiej. Oczy tylko dawały świadectwo tej burzy, jaka się wewnątrz rozgrywa.

Kanonik Uok słysząc ognistą przemowę ks. Wilsona, może po raz pierwszy w życiu, wzbudził w sercu akt szczerej pokory i serdecznie się ucieszył, że milioner i autorka otrzymali godną i mocną odpowiedź.

Powiedziawszy, co należało, ks. Wilson powstał z za stołu.

— Odmówię modlitwę dziękczynną — rzekł.

Potem przeżegnał się, odmówił krótka modlitwę po łacinie i spokojnie wyszedł z sali.

— Fanatyk—rzuciła w ślad za nim missis Armstrong.

Szuabe i kanonik Uok nie rzekli słowa.

Czas szedł naprzód. Słońce wznosiło się coraz wyżej, rzucając swe promienie na śnieżne równiny.

Małe towarzystwo w milczeniu dokończyło śniadania.

W kaplicy przed tabernakulum ukląkł ks. Uok i zaczął się modlić.

A demonio meridiano libera nos Domine...

ROZDZIAŁ V.

Premier ministrów był nie tylko politykiem, ale także człowiekiem nauki. Archeologowie wiedzieli, że dziedzina starożytności dobrze jest znana temu, kto stoi na czele rządu angielskiego, i dlatego zawsze mogli liczyć w swych poszukiwaniach na poparcie rządu. Także i inne dziedziny wiedzy ludzkiej nie były premierowi obce. Miał dobre, dokładne pojęcie o tym, na czym opiera się nauka i jaki jest podział między filozofią a teologią. Ważną więc było rzeczą, że w chwili pokusy dla całego świata, na czele najpotężniejszego rządu stał odpowiedni człowiek. Wielka sieć, złożona z drutów i kabli telegraficznych, zwanych słusznie nerwami mózgu świata, nie zaznała odpoczynku od chwili, kiedy zjawiły się wieści, za wydrukowanie których Ommanej przyjął na siebie odpowiedzialność.

Armia specjalnych korespondentów została wysłana przez poważniejsze czasopisma Europy i Ameryki do Palestyny. Wszyscy oni poszli śladami Harolda Spensa.

Świat jednak w ciągu pierwszych dni nie zdawał sobie sprawy z burzy, jaka nadciągała. Dziewięć dziesiątych mieszkańców Londynu nic nie wiedziało o tym, co od kilku dni drukowane było bijącymi w oczy literami na pierwszej stronnicy każdej gazety. Spadek akcyj wywołałby daleko większy popłoch.

Dużo pisały gazety o wpływach nie mniejszych, niż „Telegraf", chociaż przygotowywały wciąż nowy materiał, trzymały się jednak tej samej metody, jaką stosował „Telegraf", i bardzo ostrożnie podawały wszystko to, co dotyczyło wykopalisk w Ziemi Świętej.

Duchowieństwo albo nie chciało słyszeć o wykopaliskach, albo tak jak kapelan Wilson, jasno i otwarcie stało w obronie dotychczasowych wierzeń.

Woda świata na wierzchu płynęła spokojnie, w głębinach jednak zaczynała się już mącić, i bliska była trwoga.

Patriarcha Bizancjum zwołał radę, na której postanowiono natychmiast wysłać do Palestyny prof. Prokopidesa, kustosza muzeum w Atenach.

Kościół anglikański podał do prasy komunikat tej treści:

d. c. n.

MIGAWKI.

Order dla Brata Alberta.

W dwudziestym pierwszym roku swej Niepodległości, a w dwudziestym trzecim śmierci świątobliwego apostoła ubogich wśród zaułków Krakowa, oceniła Polska zasługi Adama Chmielowskiego, znanego powszechnie pod skromnym mianem Brata Alberta, przyznając mu najwyższe odznaczenie, wielką wstęgę „Odrodzenia Polski“.

Nie doczekał Brat Albert dziejowej chwili zmartwychwstania Polski, za którą w młodych latach oddał swą krew i zdrowie. Ale pozostało po nim dzieło, które wolna Ojczyzna oceniła i nagrodziła. I dzieło jego żyć będzie, jak żyła w jego wspomnieniach Polska, dla której i resztę swego życia poświęcił. Różne są oznaki miłości Ojczyzny. Brat Albert kochał Ją w najuboższych. Ale kochał całym sercem.

Dlatego Polska uczciła go najwyższym odznaczeniem.

Wracają!

Witos i Korfanty wracają do kraju. Wracają w tym czasie, kiedy trzeba, aby wszystkie serca polskie i wszystkie siły złączyły się w zrozumieniu obowiązku. Nie powitają ich fanfary, to pewne. Ale powita ich każde serce, które gotowe jest bić dla Polski i Polskę otoczyć miłością posuniętą do wielkich ofiar. Niech wracają, bo i oni są potrzebni.

Madryt raduje się.

Wejście wojsk narodowych do Madrytu, stało się nie tylko dla zwycięzców, ale i dla całej ludności dniem niepowstrzymanej niczem radości. Jak donoszą pisma, objawom tej radości nie było wprost końca.

I trudno się dziwić szalonym wybuchom ze strony ludzi, których życie w ciągu 33 miesięcy upływało wśród ciągłego naprężenia i niepewności.

Długo przekonywano tych nieszczęśników, że opierając się armii narodowej, bronią w ten sposób własnej wolności i demokracji. Fałszem i terorem pędzono ich na barykady miasta i kazano kierować broń przeciw braciom jednej krwi. Zamienieni na długie miesiące w stado niewolników, stali się posłusznym narzędziem międzynarodowych podpalaczy świata.

Aż złamała się obca potęga i przemoc. Poprzez dzielące dotąd dzieci jednego narodu fronty porozumiały się serca i przekonały, że jednym, wspólnym biją rytmem. I to dotychczasowych wrogów zamieniło w przyjaciół i weselić im się kazało.

Bo nie ma wesela tam, gdzie podstęp i zdrada. Radość prawdziwą niesie tylko idea, na miłości oparta.

Pan Zegadłowicz nie ufa!

Pewien żydowski dziennikarz w Polsce zwrócił się do znanego społeczeństwu naszemu autora „Zmór“, literata Zegadłowicza, z pytaniem na temat nastrojów w Polsce przeciw faszyzmowi.

Współpracownik żargonówki zadał mu m. in. następujące pytanie:

— „Czy pan uważa, że można w Polsce liczyć na katolicyzm, jako na sprzymierzeńca w walce przeciw faszyzmowi?

— „Znam dobrze koła katolickie w Polsce i zdaje mi się, że co się tyczy kleru katolickiego, nie ma wcale co na niego liczyć. Kler katolicki w Polsce jest nawet inny niż kler we Francji czy nawet w Niemczech. Natomiast wierzę, iż pośród wierzących katolików istnieją dość duże rezerwy dla walki przeciw faszyzmowi“.

A więc, nie liczy pan, panie Zegadłowicz, na duchowieństwo katolickie jako sprzymierzeńca przeciw faszyzmowi?

Ha, nikt o to żalu do pana mieć nie będzie. Każdy bowiem wie dobrze, co w pojęciu pana znaczy faszyzm. A pojęcia pana, to przecież pojęcia żydostwa, komunizmu i wszystkich ich sprzymierzeńców.

Nie, panie! Dopóki przez faszyzm rozumiał pan będzie wszelki odruch do uniezależnienia się od międzynarodowego łajdactwa i bezbożnictwa, daremnie pan będzie szukał sprzymierzeńców wśród katolików.

Usiłował przed laty zliżyć się we Francji komunizm do katolicyzmu. Też dla obrony przed faszyzmem. Tam jednak rychło przejrzano tę grę. I ofertę odrzucono.

I u nas nie znajdzie się nikt, ktoby chciał swoimi rękami wyciągać z faszystowskiego ognia kasztany dla żydów.

Tak jest, p. Zegadłowicz.



Prezydent Francji Lebrum odwiedził ostatnio Londyn. Król Jerzy VI w towarzystwie prezydenta Lebrun.

Niemiecka „statustuka“.

Prasa niemiecka, rozpatrując zagadnienie narodowościowe na wschodzie Europy operuje świadomie sfałszowanymi danymi statystycznymi. Organa tej prasy głoszą, naprzykład że ilość Niemców w Polsce wynosi 1.265.000 (w rzeczywistości 741 tys.) i twierdzą, że problem niemieckości za granicą sprowadza się obecnie jedynie do zagadnienia losów niemczyzny na wchodzie Europy. Z drugiej strony organa Niemieckiego Związku Wschodniego pomniejszają ilość Polaków w Niemczech. Dwutygadnik „Ostland“, a za nim prasa niemiecka utrzymuje, że Polaków w Niemczech jest ok. 100-120.000. Nie wystarczają tu również odpowiednio spreparowane niemieckie dane statystyczne, podające liczbę Polaków w Niemczech w 1933 r. na 440.000.

P. Emil Kuroński w opracowanej niedawno naukowej rozprawie p. t. „Polacy w Niemczech w urzędowych spisach ludności“, opierając się na naturalnych procesach ludnościowych i uwzględniając niemieckie dane statystyczne określił ilość Polaków w Niemczech w 1933 r. liczbą 1.687.000.

A więc prawie odwrotnie! Nadejdzie może czas, kiedy Niemcy będą twierdzić, że w Polsce w ogóle nie ma Polaków i że słupy w Łabie wbijali... narodowi socjaliści. Wszystko może wykazać „gruntowna“ statystyka niemiecka.

Pewien uczony francuski obliczył całkiem niedawno, że człowiek, który przeżył na świecie przeciętnie wiek lat pięćdziesięciu, szesnaście lat zużył na spanie, piętnaście na pracę i naukę, osiem na choroby, cztery na picie i jedzenie trzy na układanie projektów życiowych, dwa na golenie się lub robienie toalety, a tylko jeden rok na rozrywki.

Przegląd spraw katolickich.

NIEMCY USUWAJĄ JĘZYK POLSKI Z KOŚCIOŁÓW NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

Bund Deutscher Osten (Niemiecki Związek Wschodni) na Śląsku Opolskim wspólnie z władzami niemieckimi przeprowadza ostatnio systematyczną i planową akcję usuwania języka polskiego z nabożeństw dodatkowych i kazań oraz organizacji katolickich zamieszkałej tam ludności polskiej. W Miechowicach dn. 30 marca b. r. ks. prob. Cichoń ogłosił z ambony list, w którym Niemiecki Związek Wschodni żąda skasowania wszystkich nabożeństw w języku polskim oraz usunięcia napisów polskich ze ścian budynków i sztandarów. Wskutek interewncji ks. Cichonia władze niemieckie pozostawiły tylko jedną polską mszę ranną o g. 6-ej.

W Karbie, w pow. bytomskim z dniem 1 kwietnia b. r. zostanie skasowane jedyne polskie nabożeństwo ranne. W Bytomiu na Rozbarku władze niemieckie rozwiązały polską kongregację mariańską. Rozwiązanie to nastąpiło bez zgody i wiedzy członków.

Bund Deustcher Osten nie cofa się przed użyciem gróźb i próby szantażu. Charakterystycznym jest list skierowany imiennie do mieszkańców wsi Malin, o treści następującej:

„Niemiecki Związek Wschodni... Marzec 1939 r., Oddział Malin.

Do.. w Malinie. Stwierdzamy, że Pan należy do tych, którzy stale uczęszczają na nabożeństwa polskie. Ponieważ Pan nie zalicza się do mniejszości, niemiecki zaś język na tyle ma Pan opanowany, że może pan słuchać nauk duchownego w języku niemieckim, przeto postępowanie Pana jest mi niezrozumiałe, bo chyba możemy przyjąć, iż jest Pan Niemcem. Widocznie nie widzi Pan niebezpieczeństwa, wynikającego z tego, że po niemiecku myślący rodacy uczęszczają na nabożeństwa polskie, gdyż musiałby Pan wiedzieć, że takie wypadki wyzyskiwane są propagandowo przez ludność polską na szkodę Rzeszy Niemieckiej. Nie możemy zaś przypuszczać, by Pan miał zamiar szkodzenia Rzeszy Niemieckiej. Apeluję więc do Pana, jako do Niemca, aby na przyszłość był Pan świadom swojej narodowości i chodził tylko na nabożeństwa niemieckie.

Gdyby jednak nabożeństwo niemieckie odbywało się zawcześnie — pan może zawsze korzystać z nabożeństwa dla młodzieży. Jeżeli ma Pan dobrą wolę — zobaczymy, iż wszystko da się zrobić. W nadziei, że te słowa będą przez Pana dobrze zrozumiane, łączę niemieckie pozdrowienie: Heil Hitler. Wunschik, nauczyciel, kierownik oddziału B. D.O."

Ręka niemieckiego związkowca nie szczędzi starych polskich krzyży i figur przydrożnych. Na śląskich drogach stawiane przez rodaków krzyże przydrożne mają wyrąbane polskie napisy lub obalone figury świętych.

„JEŚLI PAN DOMU NIE BUDUJE, NAPRÓŻNO NAD NIM ROBOTNIK PRACUJE".

Dn. 17 marca br. z licytacji został sprzedany przez magistrat m. Białegostoku materiał z rozebranego gmachu niedokończonej cerkwi prawosławnej w śródmieściu Białegostoku.

Historia tej niedokończonej świątyni jest następująca: Katolicy w Białymstoku mając jeden b. mały kościół, rozpoczęli w ostatnich latach ub. stulecia starania u władz zaborczych o pozwolenie na budowę dużej świątyni katolickiej. Zezwolenia udzielono pod warunkiem, że ludność katolicka okaże pomoc w budowie cerkwi w Białymstoku. Cały pociąg kamieni przywiezionych na fundamenty kościelne oddano prawosławnym. W r. 1900 rozpoczęto budowę świątyni katolickiej oraz reprezentacyjnej w celach rusyfikacyjnych cerkwi w centrum miasta. Okazały i obszerny kościół został wykończony, budowy zaś cerkwi do wybuchu wojny światowej nie doprowadzono do końca. Pieniądze ze sprzedanych obecnie materiałów Magistrat przekazał władzom cerkiewnym.

ZNAMIENNA ODEZWA „RUCHU OKSFORDSKIEGO"

Londyński „Daily Express" ogłosił w tych dniach znamienną odezwę, podpisaną przez anglikańskiego biskupa Eymour, wielu wybitnych przedstawicieli anglikanizmu z Londynu, Yorku, Colchester, Cambridge, Portsmouth i Folkstona, a także dwóch zakonników anglikańskich, reprezentujących t. zw. „ruch oksfordski" w anglikaniźmie. W odezwie tej czytamy oświadczenie, że „jedynym wyjściem z obecnego chaosu może być tylko połączenie się ze Stolicą Świętą". Nader ostro krytykując obecne ogólne nastawienie anglikanizmu, odezwa głosi: „Współczesny anglikanizm przepojony został duchem modernizmu i kompromisowości. Tymczasem Kościół katolicki posiada mocny punkt oporu i wodza w osobie Następcy św. Piotra na ziemi. Dlatego jedynym praktycznym celem ruchu oksfordskiego musi być połączenie się z Rzymem".

DZIESIĘĆ NOWYCH PARAFIJ KATOLICKICH WE WIEDNIU

Pierwsze miesiące b. r. przyniosły pocieszający fakt erygowania dziesięciu nowych parafii we Wiedniu. Są to następujące parafie: Przemienienia Pańskiego, św. Jana Bosko, św. Tekli, Najśw. Serca Jezusowego, Imienia Jezus, Imienia Maryji, św. Teresy od Dzieciątka Jezus, św. Józefa itd.

Jest to odpowiedź na propagandę hitlerowską za występowaniem z Kościoła katolickiego.

KOMUNIZM W... ANDORZE

Najmniejsze państewko w Europie Andora, które pozostaje pod protektoratem francuskim zobowiązało się przyjąć 120 uciekinierów z Hiszpanii pod warunkiem, że będą mogli się wykazać iż są dobrymi katolikami. Jak wiadomo nawet w tym małym państewku były ostatnie pewne rozruchy komunistyczne, gdyż w państwie mieszka aż 14 zdeklarowanych członków partii moskiewskiej.

AKCJA KOMUNISTÓW W BELGII

Dziennik katolicki „XX wiek" opisuje ciekawe zjawisko, jakie dało się zauważyć w jednym z kościołów w Antwerpii. Otóż w ostatnią niedzielę banda komunistów stanęła przed jednym z kościołów nie dopuszczając wiernych do wnętrza świątyni. Osobliwe to stanowisko komunistów, którzy wszędzie żądają „wolności" tłumaczy się tym, że katolicy w Antwerpii wypowiedzieli się przeciwko współpracy z komunistami. Należy zaznaczyć, że ludność katolicka została do głębi poruszona tym postępowaniem komunistów i obecnie domaga się od miasta nieprzyjęcia żadnego robotnika, który jest członkiem partii komunistycznej.

W domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów, Częstochowa, Bł. Kingi 74, odbędą się ćwiczenia duchowne dla kapłanów od 24 kwietnia godz. 19-ta przez 3 dni. Prowadzić będzie O. Tomasz Nawrocki T. J.

Prosimy o wczesne zgłoszenia.

Ks. J. Pachucki T. J.
Superior.



Tak wygląda nowowzniesiony kościół w Ostrowach, p. w. św. Andrzeja Boboli.



Parafia Cykarzew buduje nowy kościół. Oto widok przyszłego kościoła, którego mury wyciągnięte są już pod dach.

Wiadomości z Diecezji

NABOŻEŃSTWA WIELKOTYGODNIOWE w CZĘSTOCHOWIE

Tegoroczne nabożeństwa wielkotygodniowe w Częstochowie odprawi Najdostojniejszy Arcypasterz Diecezji w Katedrze w Częstochowie. Początek nabożeństw w W. Czwartek i W. Piątek o godz. 9 rano, w W. Sobotę o godz. 8 rano. Rezurekcja o zwykłej porze, suma pontyfikalna w I-szy dzień Świąt o godz. 11.

ŚWIĘCENIA DIAKONÓW W KATEDRZE.

W W. Sobotę Najdost. Arcypasterz udzieli podczas mszy św. święceń diakonatu 18-tu subdiakonom naszego Seminarium Duchownego, których nazwiska podaliśmy w numerze 14 „Niedzieli".

Za naszym pośrednictwem Rektor Seminarium ks. Dr. St. Czajka gorąco prosi wiernych o modlitwy w intencji nowych powołań kapłańskich.

ZE ZJAZDU DELEGOWANYCH K. S. MĘŻÓW.

Zwołany na ub. niedzielę Zjazd Delegowanych K.S. Mężów zgromadził ponad 200 delegatów, reprezentujących ok. 100 oddziałów. Obrady trwały przez dwa dni. W pierwszych dniu obradowały dwie sekcje zagadnień wiejskich w sali Domu Rekolekcyjnego i zagadnień wiejskich w sali par. przy kościele św. Barbary. Na pierwszej sekcji wygłoszono referaty: „Bolączki dzisiejszej wsi" ref. p. Słociński, kierownik OTO. i KR. w Zawierciu, oraz jaką role ma do spełnienia wieś w życiu polskim ref. p. L. Klimczak, instruktor KSMM. Również dwa referaty wygłoszono na sekcji zagadnień miejskich, a mianowicie: „Uwłaszczenie pracy" ref. p. dr. J. Braun i „Zagadnienie Chrześcijańskich Związków Zawodowych" — ref. p. König z Katowic.

W drugim dniu Zjazdu odbyło się o godz. 8 rano nabożeństwo w Kaplicy M. Boskiej na Jasnej Górze, które odprawił J.E. ks Biskup Kubina. Dalsze obrady odbyły się w sali Różańcowej.

Na wstępie obrad, na wniosek J. E. ks. Biskupa Kubiny, zebrani wśród niebywałego entuzjazmu uchwalili aktualne rezolucje dotyczące stanowiska mężów katolickich wobec zagadnienia obronności państwa, oraz telegram hołdowniczy do Ojca św. Po referacie p. dra Popławskiego uchwalono również telegram do p. Marszałka Rydza Śmigłego. Tekst tych rezolucji podajemy na str. 7.

W dalszym ciągu obrad po życzeniach złożonych Zjazdowi w imieniu Prezydenta Miasta i organizacyj katolickich, nastąpiło odczytanie protokółu, referat p. dra Popławskiego n.t. „Katolik wobec dzisiejszych problemów", sprawozdania, program pracy, uchwalenie rezolucji i wniosków z referatów, wybory uzupełniające i wolne głosy.

W ożywionej dyskusji, świadczącej o dużym wyrobieniu członków, zabierał kilkakrotnie głos Najd. Arcypasterz, który przed opuszczeniem zebrania udzielił również Zjazdowi błogosławieństwa pasterskiego.

Zjazd zakończył się ok. g. 2 po poł.

W SPRAWIE ZJAZDU OPIEKUNÓW KRUCJAT.

Zjazd Księży Opiekunów i Pań Opiekunek Krucjat Eucharystycznych naszej Diecezji, który odbędzie się we wtorek, dn. 11 kwietnia na Jasnej Górze, rozpocznie się o godz 9 rano w kaplicy Matki Boskiej, Mszą św., którą odprawi J.E. Ks. Biskup Ordynariusz w intencji Zjazdu.

Obrady rozpoczną się zaraz po Mszy św. w sali Sodalicyjnej na Jasnej Górze. Program Zjazdu otrzymają wszyscy Księża Opiekunowie i Panie Opiekunki wysłany przeze mnie pocztą.

Ministerstwo Kolei przyznało uczestnikom Zjazdu ulgę 50 proc., a więc za bilet do Częstochowy opłata normalna — powrót do stacji wyjazdowej bezpłatny — dlatego proszę nie oddawać biletu w Częstochowie na stacji, tylko go zatrzymać. Koszty uczestnictwa prześlę w najbliższym czasie do wszystkich Księży Opiekunów i Pań Opiekunek z poza Częstochowy do stałych miejsc ich zamieszkania. Bilet trzeba wykupić od tej stacji, do której się po wróci z Częstochowy.

Obrady zakończą się około 14 godziny. Wspólnego obiadu nie przewiduje się — zamówię tylko pewną ilość obiadów — dlatego proszę po przyjeździe na Jasną Górę zgłosić się zaraz do Sali Rycerskiej, tam będą przyjmowane zgłoszenia na obiady i zgłoszenia uczestników.

Ks. B. Magott
Dyrektor Diec. Kruc.

GŁOS ZAGŁĘBIA.

Będziński Okręg KSMM. obecnie bardzo dużo wkłada pracy nad Oddziałami w Zagłębiu Dąbrowskim.

Ostatnio urządzone były w styczniu 1939 r. rekolekcje zamknięte w „Domu Katolickim" w Będzinie, na których nauki rekolekcyjne wygłaszał ks. Proboszcz Zawadzki. W rekolekcjach brało udział druhen 70. Druhny z rekolekcji wyszły pokrzepione i wzmocnione na duchu, ze zwiększonym zasobem sił do pracy wśród swych rówieśniczek.

Rzeczą zasługującą na szczególną uwagę jest także zorganizowanie przez Okręg Będziński szeregu wieczorków dyskusyjnych na których referaty wygłaszały Panie: Braunowa, Ćwierkowa i Toczyłowska.

Ze względu na tematy aktualne wygłaszane referaty wzbudziły zaintere-

sowanie nie tylko wśród druhen, ale i niewiast, K.S.K.

Druhny wypowiadały się szczerze, i odważnie tak na tematy religijne jak i okolicznościowe, a obecnie oczekują nowej serii wieczorów dyskusyjnych.

Zorganizowaniem rekolekcji, oraz wieczorów dyskusyjnych zajęła się dh. prezeska Z. Wróblewska.

KSM.Ż. Oddział Sosnowiec
przy parafii W. N. Maryi Panny.

Z SOSNOWCA.

Okręg będziński KSK. urządził dla swych członkiń rekolekcje zamknięte pod protektoratem ks. Kanonika T. Jankowskiego u S. S. Karmelitanek na ul. Wiejskiej w Sosnowcu.

Nauki rekolekcyjne prowadził ks. Prałat Marchewka z Jędrzejowa.

Udział wzięło 44 członkinie z różnych oddziałów, wspólną ideą służenia Bogu, łączyły się sfery urzędnicze i robotnicze.

Naukami swymi Czcigodny ks. Prałat poruszył serca, zbliżył je do Boga i zachęcił do pracy apostolskiej, za co Mu z głębi serca składa „Bóg zapłać".

Kierownictwo Okręgu.

SPRAWA BUDOWY KOŚCIOŁA ŚW. JAKUBA.

Zarząd Miejski pismem z dn. 14 stycznia 1939 r. przyjął szkic przebudowy kościoła św. Jakuba (dawnej cerkwi na nową świątynię).

Równocześnie Zarząd Miejski zwrócił się do Prezesa Komitetu Przebudowy wyż. wym. kościoła Ks. proboszcza Mondrego o przedstawienie szczegółowych planów do ostatecznego zatwierdzenia.

Ś.p. inż. WACŁAW PŁODOWSKI

W dniu 29 ub .m. zmarł w Krakowie długoletni dyrektor I-go Gimnazjum Państwowego im. Henryka Sienkiewicza w Częstochowie.

Zgon zasłużonego pedagoga, szczerego przyjaciela młodzieży i społecznionego obywatela wywołał powszechny żal w Częstochowie gromadząc na jego pogrzebie, poza młodzieżą szkolną wszystkich szkół, liczne grono b. wychowanków, przyjaciół i znajomy h

Kondukt żałobny z Gimnazjum do Katedry prowadził ks. prałat Wróblewski, mszę św. w asyście b. wychowanków Zmarłego odprawił ks. prof. Sobański, poczem J.E. Ks. Biskup Kubina odprawił modły przy trumnie i odprowadził zwłoki do drzwi Katedry.

Pogrzeb odbył się na cmentarzu na Kulach.

OFIARY NA F.O.N.

Podczas odbywającego się w dniu 2 b.m. kursu dla Kierownictw Oddziałów KSMM. powiatu Częstochowskiego zebrano doraźnie na wniosek jednego z druhów sumę zł. 17.80, którą złożono w naszej Redakcji, z przeznaczeniem na Fundusz Obrony Narodowej.

Z radością notujemy ten fakt ofiarności młodzieży katolickiej na cele dozbrojenia państwa, wyrażając przy tym nadzieję, że za tą ofiarą pójdą inne. Ze swej strony oświadczamy, że chętnie pośredniczyć będziemy w przekazywaniu podobnych ofiar.

ODPOWIEDZI REDAKCJI i ADMINISTRACJI.

Przew. Ks. Prob. Chmura w Starokrzepicach. Ilość „Niedziel" dla parafii, stosownie do prośby, zwiekszamy.

A. K. w Milowicach. Za dalsze powiększenie „Niedziel" dla parafii serd. dziękujemy.

W. Ks. Prob. M Jung w Kleszczowie. Uprzejmie zawiadamiamy, że wyciągi z kont i rachunki przesyłamy kwartalnie, aby uniknąć kosztów korespondencji, Stosownie do prośby rachunek wyślemy.

Czytelniczka w Maluszynie. Nie zamieścimy, z braku podpisu i adresu. Zresztą treść listu zawiera ogłoszenie, a w takim wypadku tymbardziej musimy znać nazwisko.

P. S. Koszelew. Zamieścimy w następnym numerze.

Gotów!

KURSY ORGANIZACYJNE w Okręgu częstochowskim.

W miesiącu kwietniu instruktor Okręgu przeprowadzi w dalszym ciągu kursy organizacyjne w następującej kolejności:

11.IV. — Rędziny, 12-13 Mstów i zastępcy, 14 — Przyrów, 15 — Żóraw, 16 — Janów (zaraz po sumie), Złoty-Potok (po nieszporach), 17 — Zrębice, 18 — Olsztyn, 19 — Blachownia, 24 — Cykarzew, 25 — Mykanów, 26 — Biała, 27 — Lubidza, 28 — Walenczów, 29 — Kłobucko, 30.IV. — Złochowice, organizowanie oddziału.

Uwaga: Do oddziału instruktor przyjedzie w godzinach przedpołudniowych. Druhowie prezesi winni z nim skomunikować się. Zebrania należy zwołać w godzinach najdogodniejszych dla druhów.

W PAR. PRZYRÓW (5.500 dusz) pow. częstochowskiego, p. loco, waknje posada organisty. Wymagane są odpowiednie kwalifikacje i umiejętność dyrygowania orkiestrą dętą. Nadmienia się przy tym, że miasto Przyrów ma piękny, duży kościół — śpiew kościelny ma być prowadzony pierwszorzędnie

Proboszcz parafii.

Losowanie książeczek premiowych P. K. O.

Dnia 27 marca 1939 r. odbyło się w P. K. O. piąte publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych serii V — grupy C.

Premie po zł. 500. — padły na nr. nr.:
817.410 829.589 831.495 856.904 884.934
887.545 883 342 892 948 908.149.

Premie po zł. 250.— padły na nr. nr.:
801.023 304.719 807.081 807 448 811.782 818.047
823.486 827.951 831.133 831.680 832 434
835.672 865 183 865.618 865.766 867.399
871.134 871.267 871.433 877 652 880 119
881.119 881.640 884.796 895.118 896.510
899.332 900.537 900.886 901.560 903.174
905.331.

Premie po zł. 100.— padły na nr. nr.:
800.838 801.919 802.234 804.391 804.916
805.010 805.389 805.842 805.953 805.985
808.406 808.534 810 283 812 620 813 059
813.834 813.858 814.056 814.071 814.521
814.924 815.240 815.266 816.015 816.594
816 794 817.673 817.994 818.524 818.680
819.082 819.864 821 129 822.339 822.182
823.814 824.940 825.444 826 128 826 171
826.710 827.423 827.818 828.096 829.234
829.466 830.951 831.379 831909 833.642
835.695 835.750 836.881 837.235 840.483
841.866 845 815 847.385 848.869 849.271
851.355 852.830 853.117 853.636 854.752
855.710 855.936 858.018 859.331 861.870
863.036 864.376 866.171 866.874 867.273
968.876 870.239 872.815 875.354 875.831
876.148 876.452 878.186 878.203 879.460
879.717 881.025 881.712 882.495 883.413
884.511 884.574 885.296 885.804 886 080
886.564 886.629 886 747 887 465 887.754
887.821 889.133 889.643 890.188 891.912
892.192 892.446 893.002 893.441 893.759
894.212 894.433 894.567 895.227 895.567
895.833 896.023 897.586 897.659 897.961
898.189 898.190 898.446 899.128 899.997
900.392 900.567 901.733 901.942 902 652
903.814 904.346 904.734 904.790 904.905
905.037 905.389 906.848 907.052 907.822
910.033

Ponadto padło 385 premij po zł. 50.—

Ogółem padło 578 premij na sumę zł. 48.000.—

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki:
zł. 250.— na nr.: 807.081 811.428.
zł. 100.— na nr. nr.: 805.953 878.203.
zł. 50.— na nr. nr.: 801.129 80.235 813.002 814.274 817.710 850 645 862.024.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Premie wylosowane w poprzednim premiowaniu dotychczas nie podjęte:
zł. 250.— nr. 848.409.
po zł. 100 -- nr. nr.: 835 247 841.157.
po zł. 50 — nr nr.: 826 563 831.922 835.544 845.454 850.024 875.075 878.961.

Wiadomości z kraju i ze świata.

ś. † p.

Ks. Marcin Religa

Emeryt

z diec. kieleckiej, zmarł w dniu 3 kwietnia 1939 r., w Częstochowie

R. in P.

SPRAWY POLSKIE.

KS. KARDYNAŁ PRYMAS U PANA PREZYDENTA RZECZYPOSP. I MARSZ. POLSKI ŚMIGŁEGO RYDZA.

J. Em. Ks. Prymas Polski Kardynał August Hlond został w dn. 1 bm. przyjęty przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu imieniem Księży Biskupów Polskich doręczył pismo w związku z międzynarodowym i wewnętrznym położeniem Państwa. W ciągu dłuższej rozmowy udzielił Ks. Prymas Panu Prezydentowi R. P. wyjaśnień i informacji.

W tych również sprawach odbył Ks. Kardynał Prymas konferencję z Panem Marszałkiem Polski Śmigłym Rydzem.

3 MINUTY MILCZENIA W DZIEŃ WIELKIEGO PIĄTKU

Tygodnik „Catholic Times" proponuje, by odtąd w dzień Wielkiego Piątku o godzinie trzeciej po południu, kiedy Zbawiciel skonał na krzyżu, chrześcijanie całego świata zachowywali 3-minutową ciszę. W ten sposób także i ci wszyscy, którzy dla różnych przyczyn nie mogli brać udziału w nabożeństwach i praktykach religijnych, związanych z tradycją Wielkiego Tygodnia, będą mogli oddać należyty hołd Ukrzyżowanemu.

POŻYCZKA PRZECIWLOTNICZA.

Ostatnie wydarzenia polityczne w Europie zwróciły uwagę narodu polskiego na konieczność dozbrojenia armii w tym przekonaniu, że w razie każdej potrzeby liczyć możemy i musimy przede wszystkim na własne siły. A ponieważ w obecnych warunkach dużą rolę odgrywa lotnictwo, które u nas jest w porównaniu z innymi narodami dość skromne, przeto powstała myśl wzmocnienia siły powietrznej naszego państwa. W tym celu rozpisano pożyczkę na dozbrojenie lotnicze. Warunki pożyczki są bardzo dogodne, tak, że nawet najubożsi mogą złożyć swój grosz na powiększenie naszych sił lotniczych. Wypuszczone są mianowicie tzw. bony, na sumę 20 zł, trzyprocentowe, przy czym procent płatny jest z góry, tak że nabywający bon 20 zł płaci tylko 17 zł, a po 5 latach otrzymuje pełne 20 zł.

Oprócz bonów wydane zostały 5 procentowe obligacje po 100 zł każda, które spłacane będą drogą losowania w ciągu 15 lat. Ważne jest i to, że przy zakupie bonu czy obligacji wpłacić można na razie trzecią część sumy zadeklarowanej, resztę wpłacać można ratami do lipca.

Pożyczkę przyjął naród z entuzjazmem. Do urzędów przyjmujących subskrypcję zgłaszają się tysiące osób, a wśród nich dzieci, starcy, inwalidzi, ofiarujący często ostatnie swe grosze pochodzące z oszczędności. Chociaż urzędowy termin otwarcia pożyczki ustalono na 5 kwietnia, to jednak już przed tym terminem zaofiarowano na nią ok. 200 milionów zł. Takiego zapału i takiego zrozumienia dla potrzeb państwa nie widzieliśmy dawno. Dobrze to świadczy o naszym narodzie. Nie wątpimy że i spośród czytelników „Niedzieli" nie będzie jednego, który by nie dał swych groszy na ten wielki cel.

SPRAWY OBCE.

ANGLIA OPOWIADA SIĘ ZA POLSKĄ. Wielkie wrażenie w świecie wywołało oświadczenie premiera angielskiego Chamberlaina, który w imieniu swego rządu dał zapewnienie, że Anglia pośpieszy z pomocą Polsce w razie grożącego całości jej granic niebezpieczeństwa. Co w tym jest ważne to to, że o niebezpieczeństwie decydować ma sama Polska, która nawzajem nie jest związana podobnym zobowiązaniem wobec innych państw zachodnich. Podobne oświadczenie złożył Chamberlain w imieniu Francji. A więc, krótko mówiąc, Anglia i Francja gwarantują nam swą pomoc w razie niebezpieczeństwa.

MIN. BECK W LONDYNIE. W poniedziałek 3 bm. przybył do Londynu z urzędową wizytą nasz minister spraw zagranicznych p. Beck. Anglia powitała go z wielką radością. O Polsce piszą dziś wszystkie gazety angielskie, a piszą z wielką sympatią. O czym p. Beck będzie rozmawiał z rządem angielskim? Mówią o trzech głównych sprawach: o porozumieniu z Anglią i Francją w sprawie wspólnej obrony, o pożyczce, jaką mamy dostać od Anglii w wysokości od 500—750 milionów zł i o emigracji żydowskiej z Polski.

AUDYCJE POLSKIEGO RADÍA
od dn 9 kwietnia do dn. 15 kwietnia.

Niedziela, dn. 9 kwietnia. — 7 15 Audycja poranna. 10.05 **Transmisja nabożeństwa z Katedry w Poznaniu.** 12 03 Przekładaniec świąteczny — koncert rozrywkowy. 14.30 „Pisanki lwowskie" — wesoła audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 17 00 „**Historia o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim**" — misterium Mikołaja z Wilkowiecka (z Poznania). 17 45 Koncert rozrywkowy. 19.15 „Dialog o zmierzchu" — powieść mówiona. 20.30 Wieczór operowy 21 30 „Wyprawa pana Prota" — humoreska

Poniedziałek, dn. 10 kwietnia. — 9.00 **Transmisja nabożeństwa z Krakowa.** 11 15 „Kujawski dyngus" — audycja muzyczno-literacka. 12 03 Poranek symfoniczny z Łodzi. 13 15 Muzyka obiadowa z Wilna 14.40 „Z gaikiem zielonym" — audycja dla dzieci. 15.10 Audycja dla wsi 16.00 Koncert wielkanocny z Poznania. 16.45 „Nowe lato" — słuchowisko obrzędowe. 17.20 „Sensacja w Trocadero" — operetka. 19.15 „Dialog o zmierzchu" — powieść mówiona

Wtorek, dn. 11 kwietnia. — 15.00 „Jesteś dyplomatą" — pogadanka Starego Doktora. 16.30 **Pieśni wielkanocne obrządku grecko-katolickiego.** 17.00 Społeczeństwo genialnych ślepców — odczyt 18 00 Audycja dla wsi.

Środa, dn. 12 kwietnia. — 16 20 „Dom i szkoła": O kształceniu zawodowym młodzieży męskiej — odczyt 17 15 Koncert kameralny z Katowic. 18 00 Audycja dla wsi 18 40 „Dyskutujmy": Czy dążenie do wybicia się jest cechą społecznie dodatnią czy ujemna? 19.15 „Dialog o zmierzchu" — powieść mówiona. 21.30 „Wśród poetów węgierskich" — audycja ze Lwowa 21 50 Pieśni brazylijskie.

Czwartek, dn. 13 kwietnia. — 15.00 Trzeba być psychologiem — pogadanka dla młodzieży. 15 15 Kłopoty i rady: Ciocia z prowincji — dialog 16.20 Za chlebem — odczyt dla młodzieży licealnej. 17.10 „Życie portów": „Grytwiken" — pogadanka. 17 20 Koncert popularny z Wilna. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 Opowieść o Moniuszce. 19.20 „Dialog o zmierzchu" — powieść mówiona 21.00 „Peregrynacja dziadowska" — audycja satyryczno-obyczajowa. 21.45 Folklor różnych narodów: Dania — audycja muzyczno-słowna.

Piątek, dn. 14 kwietnia. — 15.00 Zagadki muzyczne — audycja dla młodzieży. 16 35 Tradycyjne polonezy — audycja słowno-muzyczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Teatr Wyobraźni: „Radziwiłł w gościnie" — J. I. Kraszewskiego. 19 15 Polska Kapela Ludowa Fel. Dzierżanowskiego. 21 00 „Ostatnia podróż małego Kazia" — epizod z opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza. 21.20 Festiwal Międzynarodowego T-wa Muzyki Współczesnej Transmisja z Filharmonii Warsz

Sobota, dn. 15 kwietnia. — 15.00 Słuchowisko dla dzieci „Jak Barbarka piekła wielkanocne baby" 17.10 „Wspomnienie brazylijskie" — felieton 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert rozrywkowy z Łodzi. 21.00 „10 lat przebojów" — transmisja z Brukseli.

Sprawy gospodarcze.

O CZYM NALEŻY PAMIĘTAĆ PRZY UPRAWIE BURAKÓW

Buraki cukrowe i pastewne są roślinami wymagającymi nie tylko starannej uprawy roli, ale i mocnego wynawożenia gleby. Chcąc uzyskać wysoki i opłacalny zbiór buraków należy bezwarunkowo zorać rolę przed zimą, doprawić ją do siewu należycie, starając się o zachowanie w ziemi wilgoci, a obornik przyorać w jesieni by starczyło czasu na należyte rozłożenie się nawozu. Burak bowiem wymaga do rozwoju nie tylko znacznych ilości pokarmów roślinnych, ale pokarmy te powinny być łatwo dostępne dla korzeni.

Sam obornik, zastosowany nawet w dawce obfitej i przyorany w jesieni, zapewni najwyżej zbiory średnie, nie da jednak plonów wysokich. Dopiero przy uzupełnieniu nawożenia obornikowego dawką nawozów pomocniczych można uzyskać wysokie zbiory,, co pozwoli na przeznaczenie pod buraki mniejszego obszaru roli. Na zaoszczędzonej powierzchni można zasiać inne rośliny uprawne, przeznaczone na bezpośrednie zużycie ich w gospodarstwie, albo na sprzedaż. Przez racjonalne nawożenie, przy równoczesnym zastosowaniu racjonalnej uprawy i właściwego pielęgnowania roślin w czasie wzrostu, można wydatnie podnieść zbiory buraków cukrowych, a przy burakach pastewnych można nawet liczyć na podwojenie plonu. Przy racjonalnym nawożeniu buraków opłacalność nawożenia jest wysoka i niezawodna.

Spośród składników pokarmowych dostarczanych burakom w postaci nawozów pomocniczych wchodzą w grę głównie azot i potas, a często także i fosfor, wpływający korzystnie na zwiększenie zawartości cukru i na podniesienie zbioru.

Buraki zasiane na oborniku powinny otrzymać 3—4 dni przed siewem. Z nawozów azotowych około 100 kg. azotniakn na 1 hektar. Jeżeli chcemy połączyć nawożenie azotowe z nawożeniem fosforowym, to należy dać około 250 kg. supertomasyny azotniakowanej, oraz w razie potrzeby odpowiednią dawkę soli potasowej. Stosując przedsiewne zasilanie buraków azotem w postaci azotniaku lub supertomasyny azotniakowanej możemy użyć do nawożenia pogłównego nieco mniejszej dawki saletry wapniowej, bo wynoszącej około 150 kg. na 1 hektar. Saletrę wapniową dzielimy zwykle na dwie dawki, z których pierwsza przychodzi po wzejściu, a druga po przerywce. Jeśli zachodzi obawa wystąpienia choroby zwanej chwościkiem buraczanym, wówczas wskazanym będzie saletrowanie buraków w końcu czerwca lub w pierwszych dniach lipca. Późniejsze dawki saletry ograniczają wydatnie szkody wyrządzane przez chwościk buraczany.

Zdarza się czasem, że siejemy buraki w drugim roku po oborniku. Muszą one wtedy otrzymać odpowiednie zwiększone dawki nawozów pomocniczych, gdyż pokarmy wprowadzone do roli z obornikiem wyzyskała w dużym stopniu roślina zasiana w pierwszym roku po nawozie. Damy więc wtedy przedsiewnie 300—350 kg. supertomasyny azotniakowanej przy buraku cukrowym, a 350—400 kg. przy bardziej wymagającym buraku pastewnym stosując równocześnie odpowiednią dawkę soli potasowej. Do nawożenia pogłównego użyjemy w tym wypadku saletry wapniowej w ilości 150—200 kg. na hektar. Przy zastosowaniu kombinowanego nawożenia azotem, to znaczy przy częściowym dostarczaniu azotu w azotniaku zastosowanym przedsiewnie przy dodaniu reszty saletry rozsianej pogłównie, koszt nawożenia kalkuluje się taniej, a opłacalność nawożenia jest wyższa.

Inż. M. A.

POMOC ZIMOWA LUDNOŚCI WIEJSKIEJ W MIASTACH.

Mamy na wsi parę milionów zbędnych w rolnictwie rąk roboczych. Gdy jedna część boryka się z trudnościami na zagonie ojcowskim, to druga wędruje do miast lub w daleki świat w poszukiwaniu pracy. I tak z pośród 210 tys. chłopców i 195 tys. dziewcząt wiejskich, wchodzących co roku w wiek pracy, tylko 80 tys. mężczyzn. i 95 tysięcy kobiet może znaleźć zatrudnienie na wsi. Pozostałe 200 tys. młodych obywateli musi szukać pracy poza wsią, przeważnie w miastach. Pracę otrzymują, ale brak odpowiednich kwalifikacyj sprawia, że zajmują stanowisko robotników dorywczych, sezonowych, w drobnych warsztatach przemysłowych lub w służbie domowej. Z nadejściem zimy po zawieszeniu robót są oni najczęściej zwalniani z pracy, a często nie nabywszy praw do ustawowego zasiłku z racji dorywczego charakteru swego zatrudnienia, muszą szukać gdzieindziej pomocy na przetrwanie ciężkiego okresu. — Śmiało można powiedzieć, że 90 proc. rzeszy bezrobotnych w mieście to ludzie ze wsi i dla nich muszą się znaleźć środki pomocy do czasu nabycia kwalifikacyj, które są drogą do stałego zatrudniania ich na rynku pracy. Tę więc olbrzymią rzeszę bezrobotnych ze wsi, którzy poczynają dopiero uczyć się w mieście życia, a którzy żadnego majątku nie posiadają, ogarnia swą opieką akcja pomocy zimowej. Akcja pomocy zimowej spełni swoje zadanie, jeżeli spotka się z życzliwą dłonią rolnika, jeżeli suma 3 mil. zł. (7 proc. ogólnej sumy) obiecane przez rolnictwo na pomoc zimową, będzie wpłacona całkowicie.

WZROST ZUŻYCIA NAWOZÓW SZTUCZNYCH.

Poczynając od roku 1933 ilość nabywanych przez rolnictwo nawozów sztucznych stale wzrasta. Jest to bardzo pocieszający objaw, wskazujący na to, że po kryzysowym załamaniu się sytuacji gospodarczej rolnictwa następuje zwiększanie się siły nabywczej naszej wsi oraz podnoszenie się kultury rolnej warsztatów wiejskich. Ilustracja tego ciekawego zjawiska są uzyskane przez nas dane z Państwowego Banku Rolnego, który — jak wiadomo — jest jedną z najpoważniejszych instytucyj, ułatwiających zaopatrzenie warsztatów rolnych w nawozy sztuczne. Jak się okazuje, ilość dostarczonych przez ten Bank nawozów sztucznych w roku 1938 osiągnęła ca 251 tys. ton; stanowi to w porównaniu z rokiem 1933 przeszło pięciokrotnie zwiększenie zbytu, bowiem wówczas sprzedano nawozów zaledwie ca 49 tys. ton.

ZBYT NAWOZÓW AZOTOWYCH W ROKU 1938

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego zbyt nawozów azotowych krajowej produkcji w roku 1938 (dane z r. 1937 zamieszczono w nawiasach) wynosił 204.467 ton (213.397), obniżył się więc w porównaniu z rokiem poprzednim o 4.2 proc. Z ilości wskazanej na azotniak przypada 48.618 (48.374) ton, na siarczan amonowy 55.572 ton 73.076), na azotan amonowy 3.397 (3.043), na saletrzak 16 tys. 345 (21.706), na nitrofos 1.834 (3.584), na saletrę sodową 4.799 (8.272), na saletrę wapniową 69.644 (51.348), i na wapnamon 4.258 (3.994) ton.

Nawozy te w roku 1938 przedstawiały wartość 44.652 tys. zł. wobec 46.517 tys. w r. 1937, a więc wartość ta obniżyła się o 4.0 proc. Zaznaczyć trzeba, że zbyt obejmuje zarówno ilość sprzedaną, jak ilość wykonaną nie na własny rachunek producenta oraz ilość zużytą przez producenta lub poddaną przezeń dalszemu przetwarzaniu.

CHOROBY ZARAŹLIWE ZWIERZĄT DOMOWYCH.

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w okresie od 1 do 28 lutego b.r. (dane dotyczące 1938 roku zamieszczono w nawiasach) stwierdzono 3.827 (2.261) wypadków chorób zaraźliwych zwierząt domowych, w tym pryszczycy (zarazy pyska i racic) 2.056 (118) wypadków, wąglika (karbunkułu) 44 (58), szelestnicy 35 (43), zarazy dziczyzny i bydła rogatego 16 (33), gruźlicy otwartej by-

dła 8 (11), nosacizny koni 81 (141), otrętu koni — (28); otrętu bydła 8 (1), świerzbu koni 76 (67), świerzbu owiec 1 (—), wścieklizny psów i kotów 775 (691), wścieklizny innych zwierząt 99 (82), pomoru świń 187 (392), zarazy świń 47 (94), różycy (czerwonki) świń 415 (476), cholery drobiu 14 (19) niedokrwistości zakaźnej 8 (3), influenzy koni 2 (3), posocznicy karpi — (1).

POGŁOWIE ZWIERZĄT GOSPODARSKICH W CZECHACH.

Jednocześnie z „protektoratem" nad Czechami i Morawami dostało się pod „opiekę" Niemiec 4.500.000 sztuk bydła rogatego, 990.000 owiec, 1.250.000 kóz, 2.100.000 sztuk nierogacizny, 610.000 koni, 16 mil. sztuk drobiu i 2 miliony gęsi.

CENY.

Wszystkie podane ceny rozumieją się w złotych (cyfry po przecinkach oznaczają grosze), loco wagon za 100 kg., w dniu 27 marca b. r.

Zboża. Warszawa. Pszenica jednolita 21 — 21.50, zbierana 20.50 — 21, żyto 14.50 — 15, jęczmień browarny 19.25 — 19.75, przemiałowy 18.25 — 18.50, owies 16,75 — 17.25.

Inne ziemiopłody. Warszawa. Gryka 21,75 — 22,25, groch polny 25 — 27, Wiktoria 35 — 37.50, Bołgera 29 — 31, wyka 23.50 — 24.50, seradela 17 — 19, rzepak ozimy 56 — 57, jary 52.50 — 53,50, rzepik ozimy 49.50 — 50,50, siemię lniane 56 — 57, mak niebieski 93 — 95, gorczyca 59 — 62, koniczyna czerwona surowa 85 — 95, o czystości 97 proc. 115 — 125, biała surowa 260 — 280, o czystości 97 proc. 310 — 330, szwedzka 180 — 220, przelot 75—90, tymotka 44 — 48, nasienie buraków pastewnych 55 — 65, marchwi pastewnej 180 — 200.

Bydło i trzoda. Warszawa. Hurtowe notowania zwierząt rzeźnych za 1 kg. żywej wagi w groszach: woły II kl 62 — 66. III kl. 54 — 55, krowy II kl 59 — 67, III kl. 50 — 52 cielęta ponad 40 kg 60 — 68, ponad 30 kg. 50 — 59, owce małomięsiste 50, świnie słoninowe powyżej 180 kg. 114 — 116, powyżej 150 kg 108 — 114 poniżej 150 kg 104 — 109, mięsne powyżej 110 kg. 101 — 104, od 80 — 110 kg. 96 — 102.

Wykształcony.

Hotelarz przyjmuje nowego portiera.
— Czy znasz jakie języki?
— Znam wszystkie. Wołowy cielęcy, ozór na szaro.



J.Em. Ks. Kard. Villeneuve, z Kanady, w drodze powrotnej z Rzymu odwiedził Częstochowę i Jasną Górę. — Zdjęcie przedstawia Ks. Kardynała w otoczeniu J.E. Ks. Biskupa Kubiny, Ojców Paulinów i świty przed wejściem do klasztoru. — Zdjęcia wykonał fot. H. Ciupiał.

Kącik rozrywkowy.

Rozwiązanie zadań z całego miesiąca nadsyłać należy do dnia **5 maja b.r.**

19. UKŁADAMY NOWE ZADANIA.

Za rozwiązanie 1—5 punktów.

Kto z Czytelników nadeśle nam nowe zadania konkursowe (najwyżej 5) na podobieństwo zadań dotąd podawanych. Najlepsze z tych zadań, oprócz zwykłej nagrody za ich ułożenie dawać będziemy do rozwiązania w naszym konkursie rozrywkowym.

20. CO TO ZA LICZBY?

za rozwiązanie 2 punkty.

Wskazać dwie czterocyfrowe daty historyczne:

I. — Suma cyfr pierwszej wynosi 15. Suma ta jest trzy razy większa od sumy cyfr skrajnych. Różnica zaś cyfr sumy (15) równa się połowie różnicy cyfr średnich.

II. Pierwsza i ostatnia cyfra zestawione obok siebie dadzą liczbę dwa razy większą od sumy cyfr średnich. Suma zaś dwóch pierwszych cyfr jest dwa razy mniejsza od liczby, jaką tworzą dwie ostatnie cyfry. Co to za daty i dlaczego są ważne?

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z KONKURSU MARCOWEGO.

9. Młody Czytelnik, jak po głębszym zastanowieniu dojść można, ma obecnie lat 16. Stąd już wynika, że jeden z braci ma lat 10 (16—6) drugi 12 (22—10). Ojciec ma lat 46, matka 42. Łatwo to sprawdzić.

10. Z cyfr 0, 3, 4, 4; 7; 8; można utworzyć bardzo dużo cyfr. Najlepszym tego dowodem jest i to, że jeden z czytelników wskazał blisko 200 kombinacji z tych cyfr. Dla „Niedzieli" ważna jest istotnie liczba 307.484, stanowiąca numer konta w P. K. O.

11. Z pierwszych liter wyrazów: — Wojciech, Łużyce, Augustyn, Dąbrówka; y; Sieciech; Łokietek; Anna, Wierzynek, Jadwiga, Albert, Grunwald; Ignacy, Elstera, Łazienki, Łowicz; Oda, powstaje imię króla polskiego: Władysława Jagiełło.

12. Podróżny jechać będzie: rowerem 1 godz. 20 minut, autobusem 1 godzina 46 $^4/_7$ minuty, koleją 8 godz. 4 m. Razem z postojami zajmie mu droga 7 godzin i $^4/_7$ minuty, równo 7 g. 1 min.

13. Pat i Patachon umówili się, że spotkają się w Rudnikach. Miejscowości o tej nazwie jest kilka, w naszej diecezji 2 (koło Częstochowy i koło Wielunia). Mógł więc każdy z nich przybyć do innych Rudnik. Byli więc słowni, nie mieli jednak racji oskarżać się o niesławność, gdyż umówili się niedokładnie.

14. W tegorocznym liście pasterskim, drukowanym w „Niedzieli", znaleźć można następujące liczby: 9 37 38 — 9 37 38 — 1 14 — 2 20 — 15 16 — 15 14 15 — 22 19 — 40 — 28 18 — 20 — 20 2 — 14 6 — 8 2 — 9 26 — 5 13 14 — 5 13 14 — 1936 — 2 4 7 — 22 32 — 17 — 1.200.000 400 — 184 — 16 — 200 — 10.000 — 5.000 — 2.000 — 30.000 — 20.000 — 10.000 — 5.000 — 10 — 10 14 — 9 22 — 4.000 — 20.000 — 2.000 — 1.200.000 — 600 — 184 — 16 — 296 — 300 — 53 — 111 — 15.20 — 9 37 — XI — 10.42 — 19 21 — 9 19 39.

15. Kopiec.

16. Jeszcze skóra na baranie, a już rzeźnik pije na nię.

Od Warszawy do Krakowa wszędzie bieda jednakowa.

WYNIK KONKURSU.

Ogółem otrzymaliśmy 27 odpowiedzi, z tych jednak tylko 4 zawierają rozwiązania, zasługujące na uwagę. Najwyżżą liczbę punktów osiągnął p. Dziegieć Stanisław ze Stobiecka Miejskiego, który rozwiązał wszystkie zadania, za wyjątkiem 14 (niepełne). Drugą nagrodę przyznajemy p. Kazimierzowi Szmidli za uzyskane 13 punktów, trzecią p. Witołdowi Otrębskiemu za 12 punktów. Nagrody w postaci książek roześlemy pocztą. Warto też zaznaczyć że „najpilniejszym czytelnikiem" okazał się p. Szmidla.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. Najśw. Maryi Panny 64. Tel. 17-96. Konto P. K. O. 307.484.
Przedpłata kwartalna 1.30 zł., pod opaską 1.50 zł., zagranicą 3 zł. Ogłoszenia: 40 gr. za wiersz milimetrowy.

Redaktor: Ks. Stanisław Gałązka. — **Wydawca:** Instytut Akcji Katolickiej Diecezji Częstochowskiej.

Zakłady Graficzne F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja 52, tel. 22-45.